Prąd Miesięcznik

CENA EGZ. 20 GR.

DZIEŃ POLSKI

REDAKCJA
ADMINISTRACJA
WARSZAWA, SZPITALNA 1
TEL. RED. 630-54. ADM. 649-04

CZYTAJCIE DZIS:

PREMJEROWIE RZESZY I PRUS NA AUDJENCJI U HINDENBURGA

NOWY RZĄD CZESKO-SŁOWACKI

W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ ZNOWU DYMIĄ STERTY

№ 300. WARSZAWA, Niedziela 30 października 1932 r. Rok IX.

Bezpośrednie rokowania pomiędzy Rumunją i Sowietami

RADA MINISTRÓW PODZIELA STANOWISKO MIN. TITULESCU

BUKARESZT (PAT). Rada Ministrów pod przewodnictwem premjera Maniu wysłuchała exposé min. Titulescu, dotyczącego sprawy paktu o nieagresji między Rumunją a Sowietami. Rada ustaliła jednomyślnie punkt widzenia w tej sprawie w całkowitej zgodności z raportem, przedstawionym przez ministra Spraw Zagranicznych.

Odpowiadając na zapytania dziennikarzy, m.in. Titulescu odpowiedział, iż między Rumunją a Z. S. R. R. toczyć się będą dalej bezpośrednie rokowania w sprawie zawarcia paktu nieagresji.

Dyskusja Papen — Braun na audjencji u Hindenburga

NA TEMAT REFORMY ADMINISTRACYJNEJ

BERLIN (PAT). Wczoraj, w południe, prezydent Hindenburg przyjął na jednogodzinnej audjencji premjera pruskiego Brauna. Obecni byli również kanclerz v. Papen i sekretarz stanu Meissner.

Jak zaznacza uzgodniony między obiema stronami komunikat urzędowy, na wstępie konferencji prezydent Rzeszy stwierdził, że spór pomiędzy Rzeszą a Prusami został wyrokiem trybunału lipskiego zlikwidowany i że zarówno sam prezydent, jak i rząd Rzeszy, stoją całkowicie na gruncie wyroku i uznają, iż obie strony winny poczynić lojalne próby, umożliwiając praktyczną współpracę przy uwzględnieniu z jednej strony uznania praw rządu pruskiego, z drugiej zaś kompetencyj komisarza Rzeszy i konieczności utrzymania jednolitej linji polityki Rzeszy.

W odpowiedzi swej premjer Braun zaznaczył, że gabinet pruski stoi oczywiście również na gruncie wyroku i przedstawił poglądy rządu pruskiego, jakie należy wyciągnąć z orzeczenia lipskiego. Rząd pruski musi odzyskać przyznane mu prawa. Kompetencje zaś komisarza Rzeszy, o ile są jeszcze potrzebne, ograniczone winny być tylko do zapewnienia spokoju i porządku. Winny również ustać rugi w administracji. W sprawie uproszczenia i połączenia administracji Rzeszy i Prus, winny odbyć się rokowania pomiędzy dwoma rządami.

Z kolei zabrał głos kanclerz v. Papen, który zaznaczył, że tylko polityczna racja stanu skłoniła rząd do omawianych zarządzeń. Zdaniem kanclerza komisarz Rzeszy nie może ograniczyć swych funkcyj jedynie do strzeżenia porządku i spokoju, lecz musi posiadać w swym ręku całkowitą władzę wykonawczą. Konieczne jest przeprowadzenie reformy administracji pruskiej i przedłożenie ciałom ustawodawczym ostatecznego uregulowania tej sprawy.

Zmiany personalne dokonywane są tylko ze względów rzeczowych. Kanclerz jako komisarz Rzeszy da rządowi pruskiemu możność wykonywania przysługujących mu praw, nie ścierpi jednak interwencji w kompetencje urzędowe komisarza Rzeszy.

Premjer pruski oświadczył wówczas, iż obstaje przy swem stanowisku, zwłaszcza w sprawie reformy administracji.

Prez. Hindenburg, zabierając ponownie głos, zaznaczył, iż przywrócenie trwałych stosunków wymaga utrzymania w jednym ręku władzy w Prusach i Rzeszy. Wreszcie prezydent wyraził nadzieję, że osiągnięte zostanie porozumienie w sprawie wykonywania przysługujących rządowi pruskiemu praw. W końcu ustalono, że utrzymany będzie w tej sprawie kontakt pomiędzy rządem pruskim a komisarzem Rzeszy.

Bezpośrednio po zakończeniu audjencji u prez. Hindenburga, premjer Braun odbył naradę z pozostałymi członkami dawnego rządu pruskiego.

Rozporządzenie o reformie administracji pruskiej

BERLIN (PAT). **Równocześnie z komunikatem o przebiegu audjencji u prezydenta Rzeszy, opublikowano rozporządzenie, wprowadzające m. in. ujednostajnienie szkolnictwa pruskiego, scentralizowanie spraw finansowo-kredytowych w Prusach oraz odpowiednie uproszczenie administracji drogą zniesienia min. Opieki Społ. i rozdzielenia jego agend pomiędzy inne resorty; przekształcene min. Handlu na min. Gospodarki i Pracy. Pozatem rozporządzenie przewiduje przeprowadzenie szeregu zmian w min. Finansów i Spraw Wewnętrznych.**

Reforma ta dać ma oszczędności w wydatkach na administrację. Opracowanie organizacyjnych szczegółów uzależnione jest pozatem od decyzyj, jakie powziąć ma rząd Rzeszy w zakresie administracji. Wreszcie rozporządzenie zaopwiada dalsze zarządzenia w tym samym duchu.

Protest Bawarji

BERLIN (PAT). Wielką sensację wzbudziła uchwała rządu bawarskiego, zakomunikowana prezydentowi Hindenburgowi. Rząd bawarski stwierdza, iż rozpatrując wiadomości o planach rządu Rzeszy co do przeprowadzenia reformy ustroju w Prusach, doszedł do przekonania, iż zawierają one ciężki atak na konstytucyjne stanowisko wszystkich krajów związkowych wobec Rzeszy i pomiędzy sobą. Postępowanie rządu Rzeszy wywołuje poważne rozczarowanie u tych wszystkich, którzy, żywiąc ufność do oświadczeń rządowych, liczyli na to, iż reforma Rzeszy nastąpi wyłącznie na drodze prawnej i po przeprowadzeniu rokowań z krajami związkowemi. Bawarska rada ministrów zwraca się wkońcu z prośbą do prez. Hindenburga, aby nie powziął decyzji, nim nie odbędą się rokowania z pozostałemi krajami związkowemi.

Prezydent Hindenburg polecił kanclerzowi v. Papenowi wyjaśnić rządowi bawarskiemu, że jego uchwała opiera się na fałszywych założeniach. Zarządzenia rządu Rzeszy obracają się w ramach kompetencyj komisarza rządowego, uznanych w orzeczeniu trybunału stanu.

W KUTRZE POPRZEZ OCEANY

MARSYLJA (PAT). Parowiec „Marechal Lyautey" spotkał podczas podróży z Casablanki do Marsylji, w odległości 124 mil morskich na zachód od Gibraltaru, słynnego żeglarza samotnika Alain Gerbault, który opuścił Marsylię przed przeszło trzema tygodniami na swym kutrze żaglowym. Gerbault zamierza obecnie przepłynąć Atlantyk, a potem przez kanał Panamski, wypłynąć na Ocean Spokojny.

PIERWSZE POSIEDZENIE SEJMU DN. 3 LISTOPADA

P. marszałek Świtalski zwołał pierwsze posiedzenie Sejmu na czwartek, dn. 3 listopada r. b. na godz. 10-tą rano.

Porządek dzienny obejmuje: pierwsze czytanie ustawy skarbowej i preliminarza budżetowego na rok 1933/34, wraz z planem finansowo-gospodarczym i preliminarzem przedsiębiorstwa „Polskie Koleje Państwowe".

Obrady budżetowe Sejmu zainaugurowane zostaną exposé p. premjera Prystora lub ministra Skarbu, prof. Zawadzkiego, poczem izba przystąpi do dyskusji generalnej nad budżetem w pierwszem czytaniu. Dyskusja ta wypełni prawdopodobnie dwa posiedzenia plenarne Sejmu. Po zakończeniu dyskusji, ustawa skarbowa wraz z preliminarzem budżetu odesłana zostanie do Komisji Budżetowej.

ECHA WYPADKÓW NA WYŻSZYCH UCZELNIACH WIEDEŃSKICH

WIEDEŃ (PAT). W związku z zaburzeniami, które ostatnio miały miejsce na wyższych uczelniach wiedeńskich, a których ofiarą padli m. in. także obywatele polscy, poselstwo Rzeczypospolitej złożyło dziś austrjackiemu urzędowi kanclerskiemu notę, której, opierając się na protokólarnych zeznaniach kilku poszkodowanych, zaprotestowało przeciwko narażaniu na niebezpieczeństwo życia i mienia słuchaczy, obywateli polskich i zażądało zadośćuczynienia oraz ochrony na przyszłość. Wobec powyższego protestu urząd kanclerski wyraził ubolewanie rządu austrjackiego z powodu zajść uniwersyteckich, przyrzekł, że władze austrjackie przedsięwezmą energiczne kroki i zastosują tego rodzaju kroki, które zapobiegną w przyszłości powtórzeniu się podobnych wrogich wystąpień.

WALKA WYBORCZA W AMERYCE

LONDYN (PAT). Jak donoszą z N.-Jorku, walka wyborcza pomiędzy Hooverem a Roseveltem zaczyna się zaostrzać. Wczoraj kandydat demokratyczny w czasie wyborów z r. 1928 Al Smith rzucił na Hoovera oskarżenie stosowania nieczystych metod walki, a mianowicie miał on rzekomo rozpowszechniać wśród zwolenników Smitha specjalne kartki z wezwaniem do głosowania na Smitha, podczas, gdy powszechnie wiadomo było, że Smith wycofał swą kandydaturę i wypowiedział się za Rooseveltem. W swej mowie Smith oświadczył się także przeciw wysokim taryfom celnym, podczas gdy Hoover trwa w dalszym ciągu przy utrzymaniu jaknajwyższych taryf.

INDIANOPOLIS (PAT). Prezydent Hoover w wygłoszonem tu przemówieniu zaznaczył, iż taryfa celna Stanów Zjednoczonych nie spowodowała depresji światowej. Taryfa ta ma zastosowanie jedynie do 1/3 towarów, importowanych do Stanów Zjednoczonych. Republikanie szczerze wypowiadają się za utrzymaniem taryfy w celu ochrony ludzi pracy przed zdeprecjonowanemi walutami i niższym poziomie życia krajów obcych. Odpowiadając na zarzuty Roosevelta w sprawie pożyczek zagranicznych, Hoover oświadczył, że pożyczki, zagwarantowane w sposób należyty i przeznaczone na cele produkcyjne, przyniosły narodowi amerykańskiemu korzyści.

KONFERENCJA BAŁKAŃSKA

BUKARESZT (PAT). Król Karol przyjął w obecności ministra Titulescu delegacje państw, biorących udział w trzeciej konferencji bałkańskiej.

SKARB I WALUTA

W październikowym zeszycie „Przeglądu Współczesnego“, który przed kilku dniami ukazał się na rynku księgarskim, znajduje się następny z kolei artykuł prof. Adama Krzyżanowskiego p. t. „Skarb i waluta“. Jest on równie ciekawy, jak i poprzednie wywody wybitnego naszego uczonego, zawarte w zeszycie wrześniowym „Przeglądu“. Artykuł obecny stanowi niejako ciąg dalszy rozważań Profesora. W części poprzedniej zajmował on się zagadnieniami walutowemi i w konkluzji proponował t. zw. „uruchomienie kursu złotego“. Koncepcji tej byliśmy stanowczo przeciwni i w artykule „Waluta i budżet“ daliśmy temu wyraz na łamach „Dnia Polskiego“. Opinję naszą podzielił zresztą cały szereg pism.

Obecnie prof. Krzyżanowski zajmuje się drugą częścią zagadnienia t. zn. stanem Skarbu. „Istoty trudności walutowych — pisze on — nie można ocenić w pełni bez uwzględnienia stanu gospodarki skarbowej... Sytuacja finansowa skarbu wyciska swe piętno także na rozwoju zagadnienia walutowego“. Zupełnie się z Profesorem w tem podejściu do problemu zgadzamy. W artykule naszym (na który już się powyżej powoływaliśmy), podkreślaliśmy jaknajsilniej ***junctim*** zachodzące między walutą a skarbem. Stwierdziliśmy, że w obecnej chwili — oba te zagadnienia są z sobą ***nierozerwalnie*** złączone.

Prof. Krzyżanowski stara się zobrazować stan Skarbu w ostatnich latach. Słusznie zaznacza, iż, by uzyskać wyraźny i ***całkowity*** obraz, nie można poprzestać na badaniu li tylko budżetu. „Rachunki budżetowe są jeno połowicznem oświetleniem rzeczywistości skarbowej. Obok dochodów i wydatków budżetowych istnieją dochody i wydatki pozabudżetowe, czyli kasowe. Całość gospodarki skarbowej można osądzić jedynie, biorąc pod uwagę jedne i drugie... Właściwe znaczenie cyfr budżetowych dopiero wtedy występuje na jaw, gdy się je zestawi z gospodarką pozabudżetową... Zmniejszenie rozchodów budżetowych w porównaniu z dawniejszemi, jest w gruncie rzeczy pozorne, jeśli polega tylko na przerzuceniu wydatków z budżetu do ksiąg rachunkowych pozabudżetowych, czy też jeśli równocześnie uskutecznia się nowe wydatki pozabudżetowe“.

No i zabiera się prof. Krzyżanowski do obliczania wyników. Są one tylko aproksymatywne, gdyż — chociażby z powodu niedostępności dla autora wszystkich potrzebnych po temu materjałów — cyfr bezwzględnie ścisłych podać niepodobna. To jednak nie umniejsza bynajmniej ich znaczenia. Dają bowiem ogólny — ale jakże wyrazisty! — obraz kształtowania się położenia Skarbu. A wyniki są mocno smutne. W rezultacie swoich obliczeń dochodzi prof. Krzyżanowski do następujących cyfr: deficyt rzeczywisty w roku 1930 wynosił 366.1 milj. złotych. Został on pokryty zmniejszeniem zapasów kasowych w Banku Polskim o 334.5 milj. oraz pożyczką wewnętrzną w wysokości 50 milj. Jeśli od sumy tych dwóch cyfr odejmiemy 18.4 milj., o jakie w roku 1931 zmniejszył się obieg bilonu, wówczas otrzymamy kwotę zł. 366.1 milj. W roku 1931 inny był system pokrycia deficytu. W roku tym miał skarb dwie pozycje dochodów nadzwyczajnych: z pożyczki zapałczanej uzyskał około 220 milj. zł., a z pożyczki kolejowej (Śląsk — Gdynia) ok. 130 milj. zł. Jeśli dodamy do tego ok. 50 milj. zł. wybrane z Banku Polskiego, to otrzymamy łączną sumę ok. 400 milj. zł. nadzwyczajnego dochodu w 1931 r. „W roku bieżącym nie doszło do uzyskania pożyczek zagranicznych. Drobne pożyczki zdołano zaciągnąć u dostawców krajowych i zagranicznych. Rząd podjął dalszych 70 milj. bezprocentowej pożyczki w B-ku Polskim, powiększył obieg bilonu z 240 na 320 miljonów, stanowiących dotychczasową ustawową granicę emisji. Przez zmianę ustawy przesunął tę granicę ku górze o 76 milj. Nadzwyczajne dochody bieżącego roku stanowią razem około 220 miljonów. Na jak długo starczą?

„Oby na jak najdłużej. Dalsze czerpanie dochodów z tego źródła doprowadziłoby niechybnie do inflacji. Co można i należy uczynić, ażeby tej ewentualności uniknąć? Trudno powiększyć dochody. Zaciąganie pożyczek nie wydaje mi się ani możliwem, ani wskazanem. Powiększenie stawek podatkowych i opłat, które doszło do skutku z początkiem tego roku, obciążyło obroty w stopniu tak znacznym, iż nastąpiło ich skurczenie. *Obecnie sposobem podniesienia dochodów poczty, monopolów tytoniowego i spirytusowego, byłoby obniżenie cen, a nie ich śrubowanie w górę. To samo dotyczy podatków. Gwoli uniknięcia większego zła nie pozostaje nic innego, jeno kroczyć bolesną drogą dalszych oszczędności.**) Daleki jestem od niedoceniania poczynań rządu, skierowanych ku zmniejszeniu wydatków państwowych. Nie da się jednak zaprzeczyć, że mimo uszczuplenia poborów urzędników i robotników zatrudnionych w służbie państwowej, mimo obniżenia innych wydatków, ***niedobór codzienny*** skutkiem silnego spadku dochodów, *utrzymuje się od 30 miesięcy na poziomie mniej więcej 1 miljona zł.*

Jednem słowem, konkluzja wywodów jasna. Trzeba oszczędzać, oszczędzać i jeszcze raz oszczędzać! Trzeba ścieśnić zakres działania Państwa, który — w następstwie idei etatystycznych — został nadmiernie rozszerzony na cały szereg nowych dziedzin życia. Trzeba poddać gruntownej rewizji obciążenia pobierane na rzecz samorządów. Trzeba usprawnić system ubezpieczeń społecznych i zmniejszyć ciężar kosztów, jakie on nakłada. Wszystko to stanowi dopiero pełny, właściwy ***program oszczędności***. Bez tego szerokiego podejścia, cała robota będzie połowiczna, więc też i rezultaty będą musiały być skromne.

A sytuacja jest groźna i *nie można zadawalać się stosowaniem półśrodków*. Potrzeba stanowczej decyzji i żelaznej bezwzględnej konsekwencji w jej realizowaniu.

Wielką zasługą prof. Krzyżanowskiego jest, iż wywodami swemi skierowuje on zainteresowanie opinji publicznej w kierunku tych — najważniejszych obecnie — zagadnień. W sprawach Skarbu i waluty tyczących, musi być społeczeństwo zorjentowane. Są to zagadnienia, które muszą być stale omawiane.

Oszczędności są bolesne, ale nieuniknione. W jakim kierunku winny iść, o tem pisaliśmy już w „*Dniu Polskim*“. Powtarzamy: za dziedzinę, w której — zdaniem naszem — możliwe są poważne kompresje, uważamy budżet Ministerjum Spr. Wojskowych. Na tę drogę — o ile rząd pragnie uniknąć inflacji — musi się wejść. Chwila jest wyjątkowo groźna, więc też i środki kuracji muszą być wyjątkowe. Czasu wiele już niema.

To też raz jeszcze reasumujemy nasze poglądy: Zagadnieniem naczelnem, decydującem, jest utrzymanie w równowadze dochodów Państwa z rozchodami. Ponieważ dochody przeraźliwie kurczą się, należy dostosować do ich rozmiarów wysokość wydatków. Suma budżetu na rok 1933/34 nie może przekraczać ani w wydatkach, ani w dochodach — cyfry ***dwóch miljardów***. Przez rewizję obciążeń ponoszonych obecnie na rzecz samorządów i świadczeń społecznych należy umożliwić społeczeństwu przetrwanie kryzysu i dać mu możność wywiązania się z należności podatkowych. Należy uprościć aparat państwowy. Trzeba zlikwidować fundusze pozabudżetowe (n. p. osławiony fundusz drogowy!) Trzeba ułatwiać społeczeństwu możność swobodnego rozwoju ekonomicznego, a nie krępować go ograniczeniami i zakazami.

Rozumiemy doskonale, że wszystko to stanowi program niełatwy do wykonania. Ale jeśli się ma ambicję przetrwania obecnego kryzysu, jeśli się pragnie sterować dalej wozem państwowym, to — naszem zdaniem — jedynie po tej trudniejszej drodze można go prowadzić. Ona jedynie jest skuteczna. Każda inna nie prowadzi bowiem do niczego innego, jak tylko — prędzej czy później — do katastrofy zarówno Skarbu, jak i waluty.

xy

*) Podkreślenia są nasze.

Kiedy Towarzystwo Kredytowe będzie konwertować zaległości?

W chwili obecnej wśród opinji rolniczej duże zainteresowanie budzi sprawa zaległości kredytu długoterminowego. Jak donosiliśmy, uchwalony został przez Radę Ministrów projekt dekretu, zezwalającego na konwersję zaległości rat towarzystw kredytowych ziemskich. Dekret ten ogłoszony został wczoraj w „Dzienniku Ustaw“. Przy tej sposobności nie od rzeczy będzie podkreślić, że zastosowanie praktyczne tego dekretu uzależnione jest jeszcze od szeregu czynności przygotowawczych. Postanowienia dekretu w ogólny sposób przewidują, że zaległości z tytułu rat będą konwertowane na pożyczkę w listach zastawnych lub obligacjach, która uzyskuje pierwszeństwo hipoteczne i prawo wpisu tuż zaraz po pierwszej pożyczce Towarzystwa. Jak wiadomo, konwersja będzie mogła być przeprowadzona tylko dla tych majątków, które nie są obciążone pożyczką Towarzystwa Kredytowego ponad połowę szacunku dóbr, dokonanego przez Towarzystwo. W wyniku narad przedstawicieli zainteresowanych instytucyj kredytu długoterminowego ustalono, że nowa pożyczka, pochodząca ze skonwertowanych zaległości oprocentowana będzie w wysokości 5 proc., włączywszy już w to amortyzację pożyczki.

Powyższe informacje, uzyskane przez nas ze źródeł miarodajnych, określają tylko ogólnikowo zasadnicze warunki konwersji. Jest rzeczą zrozumiałą, że wprowadzenie w życie dekretu konwersyjnego będzie musiało być poprzedzone wydaniem rozporządzenia wykonawczego, które określi również drugą zasadniczą stronę konwersyj — sposób ulokowania pakietu listów tej nowej pożyczki. Jakkolwiek prace nad tem rozporządzeniem są w toku, nic nie wskazuje, aby mogło się ono ukazać już w ciągu najbliższego czasu.

Termin wejścia w życie dekretu konwersyjnego jest nie obojętny, ze względu na zbliżające się sprzedaże przymusowe dóbr, wyznaczone przez Towarzystwo Kredytowe w terminie drugim i ostatecznym. Ponieważ jednak licytacje rozpoczną się 23-go listopada r. b., jest rzeczą mało prawdopodobną, aby przepisy konwersyjne mogły już przed tym czasem obowiązywać. W tym stanie rzeczy przed stowarzyszonymi rolnikami wyrasta ciężkie zadanie dokonania pewnych wpłat dla uchronienia się przed ostateczną licytacją. Przy tej okazji podkreślić należy, że wszystkie sumy wpłacane do Towarzystwa Kredytowego na poczet zaległości, już od dnia 1-go września r. b. liczone są w odrębny sposób na poczet płatności bieżących, tak, że nie uszczuplają bynajmniej przyszłych praw konwersyjnych stowarzyszonych.

Obecny wykaz t. zw. drugich licytacyj zawiera 735 majątków. Liczba ta sama mówi za siebie — jest dobitnym wyrazem dzisiejszej sytuacji rolnictwa.

Pomimo katastrofalnego poziomu cen płodów rolnych uniemożliwiającego, zdawałoby się jakąkolwiek kalkulację opłacalności gospodarczej, charakterystycznym objawem chwili jest powrót zaufania dla lokaty kapitałów w ziemi. Średnie sfery kapitalistów wykazują coraz większe zainteresowanie dla zbliżających się licytacyj majątków. Gdyby jednak większe obszary ziemi miały przejść w nowe ręce, nie mające dotąd nic wspólnego z pracą na roli, nie pozostałoby to bez wpływu na układ naszych stosunków społeczno-gospodarczych.

Można mieć wątpliwości czy zmiana ta byłaby z jakiegokolwiek względu pożądana.

K. C.

Obniżenie stopy procentowej

Dowiadujemy się, że wkrótce ukazać się ma rozporządzenie ustalające jako najwyższą dozwoloną stawkę stopy procentowej, pobieranej przy dyskoncie i innych operacjach kredytowych, na 9½% w prywatnych instytucjach kredytowych i na 10% w spółdzielniach.

* * *

Agencja „Iskra“ donosi, że na ostatniem posiedzeniu Rady Nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego uchwalono obniżyć dość znacznie odsetki zarówno płacone od wkładów, jak przedewszystkiem odsetki, pobierane od kredytów. Uchwała ta przyczyni się niewątpliwie w dużym stopniu do ulżenia sytuacji dłużników Banku.

W drugiej części posiedzenia wygłosił kierownik departamentu konsorcjalno-przemysłowego, dyr. Józef Kożuchowski, obszerny referat o przedsiębiorstwach, należących do koncernu Banku Gospodarstwa Krajowego, obrazując ich rozwój i stan obecny, oraz zasady polityki Banku w tym kierunku. Referat wzbudził duże zainteresowanie i ożywioną dyskusję, która na posiedzeniu omawianem nie została zakończona.

GŁOSY I ODGŁOSY

NIESPRAWIEDLIWY PODATEK

Wileńskie „**Słowo**“ przeprowadza ankietę wśród czytelników na temat katastrofalnego położenia rolnictwa. Odpowiedzi, które licznie napłynęły od najwybitniejszych przedstawicieli rolnictwa kresowego, malują w najciemniejszych barwach położenie gospodarcze rolnika. Charakterystyka ciężarów, wiszących nad rolnictwem, jest niemal jednolita: najbardziej ciążą wydatki na spłatę kredytów i ich oprocentowania, dalej nieznośnym ciężarem są podatki, wreszcie najmniejszą stosunkowo rolę grają koszty wyrobów przemysłowych.

Wśród podatków najwięcej skarg wzbudza podatek dochodowy, który w naszych warunkach stał się czemś zupełnie logicznem, jakkolwiek zasada jego mogłaby być słuszna.

Istotnie podatek dochodowy jest tym najsprawiedliwszym podatkiem, jakim obdarzyła kontynent myśl angielska. Ale u nas zdegenerował się on zupełnie. Przedewszystkiem zeznania angielskiego płatnika uważa urząd skarbowy z reguły za miarodajne, a jeśli urząd skarbowy dowiedzie, że płatnik zeznał fałszywie, to oskarża go przed sądem i wsadza do kryminału. Zdarza się to jednak niesłychanie rzadko i stanowi sensację. U nas niema wypadku, aby urząd skarbowy przyjął zeznanie płatnika. Nawet ministrowie skarbu, jeśli, jak p. Władysław Grabski, posiadają majątki — mieli swoje zeznania „poprawiane“ przez urząd skarbowy. Płatnika angielskiego obraża, jeśli skarb mu nie wierzy, w Polsce urząd skarbowy uważa za pewnik, że płatnik zeznał fałszywie, że jest złodziejem, chcącym skarb swego państwa okraść.

W Anglji podatek dochodowy wymierza się od dochodu, u nas bynajmniej. Ludzie, którzy, aby spłacić długi, czy podatki, parcelują swój majątek, mają również wyznaczony podatek dochodowy. Stanowi on sumę nie podlegającą żadnej kalkulacji, jest czemś tak wypadkowem, jak deszcz lub pogoda, jak „czerwone“ lub „czarne“ w Montekarlijskiej ruletce. Ostateczna kwota podatku dochodowego ustala się nie na podstawie jakichkolwiek danych obiektywnych, lecz targów każdej ofiary zosobna z urzędem skarbowym.

...Słyszy się zdanie: „nie można zmieniać systemu podatkowego podczas kryzysu“! Zdaje się jednak, że słuszniejszym będzie aforyzm: „nie można przetrwać kryzysu z takim systemem podatkowym“.

FASZYZM ODWRACA SIĘ OD ETATYZMU

Pod tym tytułem łódzka „**Prawda**“ zamieszcza ciekawe uwagi na temat zasadniczej ewolucji, jaką przeżywa obecnie system faszystowski.

System faszystowski doprowadził etatyzm i interwencjonizm państwowy we wszystkich dziedzinach życia społecznego do granicy bolszewizmu. W systemie faszystowskim państwo kontrolowało produkcję, handel, zabierało decydujący głos przy określaniu wzajemnych stosunków pomiędzy przedsiębiorcami a pracownikami, decydowało o pracach i warunkach pracy — w zależności od swoich aktualnych interesów politycznych i innych, ustanawiało doraźne normy, lub w krótkim trybie zmieniało istniejące.

Własność prywatna została tam wprawdzie utrzymana, ale prawo dysponowania nią i eksploatowania jej przez przedsiębiorczość prywatną zostało prawie zupełnie skasowane.

Faszystowski system gospodarczy możnaby zmienić na bolszewicki zapomocą krótkiego rozporządzenia, znoszącego własność prywatną. Pozatem wszystko już jest tam zrobione, istnieje gotowy aparat centralnego dysponowania gospodarczego i centralnej kontroli produkcji i administracji przedsiębiorstw.

Obecnie toczy się we Włoszech coś w rodzaju dyskusji nad tem, co zrobić: czy puścić w ruch całkowicie już zmontowany system bolszewicki, czy też zabrać się do rozbierania tej konstrukcji, a do uruchamiania zatrzymanych już dawno lub kręcących się na pustym biegu kół i kółek systemu kapitalistycznego. Bo ostatecznie kiedyś trzeba skończyć z tymczasowością.

Dyskusja ta wygląda jednak jakoś na monolog na rzecz rozbierania przygotowanej machiny systemu bolszewickiego. Pierwszy odezwał się Farinacci, były generalny sekretarz partji faszystowskiej, a w dalszym ciągu jeden z najbardziej wpływowych w niej ludzi.

Farinacci nie krytkuje systemu bolszewickiego, nie mówi, że jest zły nie przestrzega przed nim — stwierdza tylko, że system ten nie ma nic wspólnego z tradycjami świetnej przeszłości Rzymu i konstatuje, że faszyzm postawił sobie za zadanie nawiązanie do tych tradycyj i kultywowanie ich.

To, czego nie powiedział Farinacci, — powiedział bardzo dobitnie Mussolini. W jednem z ostatnich swoich przemówień, poruszając temat kryzysu gospodarczego, oświadczył tak samo zwięźle i wyraźnie: Niema żanych patentowanych wynalazków na złamanie i wyleczenie kryzysu. Nie jest takim wynalazkiem kapitalizm państwowy — bo, przeciwnie, jest to lekarstwo najmniej odpowiednie, bo tam, gdzie spróbowano jej zastosować, „nędza stała się wprost straszną“.

C.

Szczegóły budżetu

Wczoraj — jak zapowiadaliśmy — złożony został do laski marszałkowskiej preliminarz budżetu na r. 1933/34.

Daniny publiczne w budżecie tym wynoszą 944.052.000 zł. (wykonanie budżetu za r. 1931/32 zamknięte zostało sumą 1.063.641.000 zł.), a mianowicie:

Podatki bezpośrednie wynoszą 519.100.000 złotych (586.433.000), podatki gruntowe — 54 milj. zł. (45.682.867 zł.), podatki od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich 60 milj. zł. (49.822.799), podatek przemysłowy 192 milj. zł. (237.279.193), podatek dochodowy 180 milj. zł. (213.356.043), nadzwyczajny podatek od niektórych zajęć zawodowych 1.700.000 zł. (300.000), podatek wojskowy 800.000 zł. (271.638), podatek od kapitałów i rent 5.500.000 zł. (6.499.840) i podatek od energji elektrycznej 10 milj. zł. (1.228.000).

Budżety poszczególnych ministerjów przedstawiają się jak następuje:

MIN. SPR. ZAGR.

M. S. Z. zamyka się w ramach 14.562.200 zł. dochodu i 43.296.000 zł. wydatków. Na dochody składają się opłaty konsularne. Suma z tego tytułu przewidziana w preliminarzu budżetowym wynosi 14.510.000 zł.

Wydatki tego ministerjum podzielone zostały na 5 działów: zarząd centralny — 4.084.000 zł. (budżet 1932/33—4.182.000), biuro komisarza generalnego Rzplitej w Gdańsku — 1.385.000 (1.449.000), urzędy zagraniczne—26.360.000 (27.667.000), instytucje międzynarodowe, komisje i rokowania — 2.507.000 (3.092.000), fundusze specjalne — 8.960.000 (8.960.000). Na fundusze specjalne składa się fundusz dyspozycyjny w wysokości 4.700.000 i fundusz propagandowy — 4.260.000.

Największą pozycją w budżecie M. S. Z. są wydatki na uposażenia. W zarządzie centralnym wynoszą one 1.834.000, a w urzędach zagranicznych 25.106.000 zł.

Udział Polski w kosztach instytucyj międzynarodowych wynosi ogółem 1.686.000 zł., w tem sekretarjat Ligi Narodów — 1.000.000 zł., Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku — 190.000 zł., komisja mieszana i trybunał rozjemczy na G. Śląsku — 450.000 i in.

Budżet przewiduje ogółem 1.412 urzędników, w centrali, w Gdańsku i zagranicą. W centrali w Gdańsku liczba etatów w porównaniu do roku 1932/33 pozostała bez zmian. Natomiast w urzędach zagranicznych ogólny etat zmniejszył się o 20 stanowisk etatowych i 20 kontraktowych.

Posiadamy obecnie zagranicą 6 ambasad, 28 poselstw, 56 konsulatów zwykłych i 52 konsulaty honorowe.

M. S. WOJSK.

Dochody preliminarza budżetowego M. S. Wojsk. projektowane są w wysokości 2.407.300, zaś wydatki — 822.700.000 zł. (832.650.000), w tem wydatki zwyczajne — 794.690.000 i nadzwyczajne — 28.010.000.

Utrzymanie wojska w wydatkach stałych wojsk lądowych wynosi 369.190.000 zł., na co głównie składa się uposażenie, wyżywienie i kwaterunek w wydatkach niestałych — 20.490.000 zł. Zaopatrzenie wojska preliminowano w wysokości 225.330.000 zł. w wydatkach stałych wojsk lądowych i — 119.830.000 zł. w wydatkach niestałych.

Utrzymanie w wydatkach stałych marynarki — 11.360.000 zł., w wydatkach niestałych marynarki — 310.000 zł. Zaopatrzenie marynarki w wydatkach stałych preliminowano w wysokości — 11.980.000, zaś w niestałych — w wysokości 17.190.000.

MIN. SPR. WEWN.

Budżet Min. Spr. Wewn. preliminowany jest w dochodach w wysokości 22.801.380 zł. (22.112.200), w wydatkach zaś 202.530.923 zł. (217.828.550).

Wydatki podzielone są na następujące działy: zarząd centralny — 8.094.958 zł. (8.031.640), województwa i starostwa — 27.444.304 złote (30.310.568), służba techniczna—17.262.676 (17.112.215), policja państwowa — 104.521.566 zł. (113.058.627), K. O. P. — 41.471.275 zł. (45.487.500).

Najwyższą pozycją w wydatkach zarządu centralnego, oraz województw i starostw jest uposażenie, które wynosi: w zarządzie centralnym — 1.621.938 zł., w województwach i starostwach — 18.476.606 zł.

Fundusz dyspozycyjny ministra na 1933/34 preliminowany jest w tej samej wysokości, co i w latach ubiegłych, a więc w sumie 6.000.000 zł.

Wedle preliminarza budżetowego, M. S. W. zatrudni w 1933/34 r. 5.016 urzędników oraz 963 funkcjonarjuszy niższych.

Uposażenie policji preliminowano w wysokości 90.132.946 złotych (97.012.946). Stan etatów w porównaniu do roku bieżącego został zmniejszony, jeśli chodzi o oficerów o 39 do 774 etatów, zaś stan etatów, jeśli chodzi o szeregowych — zwiększył się o 150 do 28.192 etatów. Ponadto budżet przewiduje zatrudnienie w policji 289 urzędników i 620 niższych funkcjonarjuszy.

Na widowni

ZEBRANIE PLENARNE KLUBU PARLAMENTARNEGO B. B. W. R.

Dowiadujemy się, że zebranie plenarne klubu parlamentarnego B. B. W. R., odbędzie się w dniu 3-im listopada r. b., o godz. 9-ej rano. Wszyscy senatorowie i posłowie klubu B. B. W. R., są proszeni o przybycie na to zebranie.

SPÓR POLSKO-GDAŃSKI W SPRAWACH CELNYCH

Korespondent agencji PRESS donosi z Gdańska: Tymczasowy Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, p. Rosting, po powrocie z Warszawy zajął się sprawą polsko-gdańskiego sporu w sprawach celnych i kontyngentów. Zagadnienie to zostało podczas obrad genewskich tak dalece wyświetlone między przedstawicielami Gdańska i Polski, że sprawa ta dojrzała do decyzji Wysokiego Komisarza.

Być może, że jeszcze w ciągu nadchodzącego tygodnia podjęte będą rozmowy między komisarzem generalnym Rzplitej w Gdańsku, Pappé, a Senatem Wolnego Miasta w celu osiągnięcia bezpośredniego porozumienia w tych sprawach, bez uciekania się do decyzji p. Rostinga.

MINISTER PRZEMYSŁU I HANDLU W GDYNI

W niedzielę, rano przybędzie do Laskowic minister Przemysłu i Handlu, dr. Ferdynand Zarzycki, który zwiedzi elektrownię w Gródku koło Grudziądza, poczem uda się samochodem do Gdyni.

W czasie pobytu w Gdyni, który potrwa dwa dni, p. minister Zarzycki przeprowadzi inspekcję portu gdyńskiego i wybrzeża. W podróży towarzyszą ministrowi Zarzyckiemu dyr. dep. p. Cz. Peche, dyr. dep. dr. Hilchen, naczelnik Radzymiński i sekretarz osobisty p. Barański. Minister zamieszka na statku „Kościuszko“.

Zmiany w stosunkach służbowych profesorów szkół akademickich

W ostatnim „Dzienniku Ustaw“ ogłoszone zostało rozporządzenie ustawodawcze Prezydenta Rzplitej, ustalające zmiany w stosunkach służbowych profesorów państwowych szkół akademickich i pomocniczych sił naukowych w tych szkołach.

Profesorów zwyczajnych i nadzwyczajnych mianuje w myśl nowego rozporządzenia Prezydent Rzplitej na wniosek ministra W. R. i O. P. Wniosek taki przedstawia minister Oświaty po porozumieniu z prezesem Rady Ministrów.

Dla każdego profesora prowadzi się wykaz służbowy, do którego wpisywane są wszystkie istotne dane, dotyczące profesora i przebiegu jego służby. Profesor ma prawo przeglądać swój wykaz służbowy i wnosić reklamacje.

Za naruszenie swych obowiązków, niezależnie od odpowiedzialności karnej lub cywilnej profesor podlega odpowiedzialności dyscyplinarnej. Nowe rozporządzenie obszernie uzupełnia przepisy dotyczące postępowania dyscyplinarnego przeciwko profesorom szkół akademickich, regulując jego stronę formalną. Jeśli przeciw profesorowi wdrożono postępowanie karne lub dyscyplinarne, minister Oświaty lub senat danej uczelni może zawiesić profesora w obowiązkach. Po pięciu latach od chwili skazującego orzeczenia dyscyplinarnego minister Oświaty może na prośbę skazanego zarządzić sporządzenie dla niego nowego wykazu służbowego z opuszczeniem wzmianki o skazaniu.

Dla pomocniczych sił naukowych prowadzone są listy kwalifikacyjne, obejmujące oceny kwalifikacyjne sporządzane corocznie. Istnieją trzy rodzaje ocen: dobre, dostateczna i niedostateczna. Otrzymanie dwukrotne oceny niedostatecznej w okresie trzyletnim powoduje rozwiązanie stosunku służbowego.

Jeśli skutkiem zmian organizacyjnych w szkole akademickiej, w jej wydziale, oddziale lub studjum profesor straci możność pracy w zakresie wskazanym w dekrecie nominacyjnym, minister Oświaty przenosi go w stan nieczynny. W czasie pozostawania w stanie nieczynnym, profesor pobiera pełne uposażenie, a czas ten wlicza mu się do wysługi emerytalnej. Jeśli w ciągu roku profesor w stanie nieczynnym nie zostanie mianowany profesorem innej szkoły akademickiej lub innego wydziału, Prezydent Rzplitej zwalnia go, przy zastosowaniu przepisów emerytalnych.

MOKRA PARADA

Zagadnienie alkoholizmu interesuje pod wieloma względami. Jako zjawisko społeczne bywa bezwzględnie sądzone. Największe powagi lekarskie zazwyczaj przypisują alkoholizmowi dużo ujemnych właściwości tak natury biologicznej, jak i socjalnej. Prawnicy, społecznicy, wychowawcy mają również swoje zastrzeżenia. Alkoholizm nie cieszy się nagół popularnością, a jednak towarzysko należy do zjawisk nagminnych. Jako narkotyk jest najdostępniejszy! Często służy i do celów leczniczych.

Rzecz ciekawa, iż o alkoholizmie rozprawia się niezależnie od psychologji ludzkiej. A przecież właściwie jest to zagadnienie psychiczne. Alkohol sam przez się jest takim samym produktem, jak inne. Dopiero używany bez miary i sensu staje się plagą społeczną. Jak więc postępować, by ludzi nauczyć poszanowania miary? Antialkoholicy sprawę rozstrzygają prosto: usunąć chcą przyczynę materjalną zjawiska. Wyobrażają sobie, iż wystarczy zabronić produkcji alkoholu, obłożyć użycie karami, by zadośćuczynić wymaganiom... psychologicznym.

Wprowadzenie prohibicji w Stanach Zjednoczonych, wieloletnia reglamentacja alkoholu w Finlandji przyniosły obserwatorom zjawisk społecznych nieoczekiwane rezultaty. Jak na dłoni ujrzano, iż zakaz prawny wcale nie zmniejsza konsumcji. Dodaje natomiast całą serję wykroczeń prawnych, demoralizując społeczeństwo. Zdrowotnie działa ujemnie w stopniu znacznie wyższym, niż przy wolnym obiegu, a to z tego względu, iż w potajemnym handlu ukazują się produkty alkoholowe niekontrolowane przez wymagania urzędów lekarskich.

Alkoholizm dla pewnych ludzi urasta jednak do wymiarów wielkiej, groźnej plagi społecznej. W Stanach Zjednoczonych rzecznikiem wszystkich zarządzeń przeciw napojom wyskokowym jest głośny pisarz Upton Sinclair, kandydat tegoroczny do nagrody im. Nobla. Beletrysta ten i w Polsce posiada licznych czytelników. Nie przekonywa on wprawdzie swojem nastawieniem społecznem, lecz interesuje żywotnością tematów, krytyką stosunków obyczajowych i moralnych, panujących za Atlantykiem. Upton Sinclair bieg wydarzeń swoich narracji, typy ludzkie, sądy kształtuje z wyraźną tendencją pognębienia warstw społecznie wyższych. Wszystkie wady i grzechy przeglądają się, jak w zwierciadle, w obliczach miljonerów oraz tych, co związani są interesem lub ideologją z tą dominującą klasą w Stanach Zjednoczonych.

Obecnie ukazały się dwie powieści tego autora w polskim przekładzie, poświęcone zagadnieniom alkoholizmu i prohibicji p. t. „Mokra Parada" i „Służba Państwowa". Stanowią one narracyjną całość i zajmują w twórczości Uptona Sinclair'a wybitną pozycję. Pasja opozycjonizmu nasyciła te dwie powieści wartkością wydarzeń, plastyką figur. Czyta się je z dużem zainteresowaniem. Wstawki publicystyczne dla nas europejczyków mają posmak sensacyjności: informacje Sinclair'a rzucają nowe światło na wiele zjawisk życia amerykańskiego. Powszechnie mniema się przecież, iż prohibicja zawiodła na całej linji. Autor „Służby Państwowej" mówi nam spostrzeżenia wręcz przeciwne. Twierdzi, iż właściwie dotychczas w Stanach Zjednoczonych prohibicji nie wprowadzono. Bill Volstaeda posiada sankcję prawną, lecz żaden z prezydentów nie odważył się na realizację bezwzględną i ścisłą tego uprawnienia. Harding wyraźnie omijał bill prohibicyjny, gdyż wogóle rządy jego były, według opinji Sinclair'a, korupcją, żerowaniem na ciemnych interesach. Coolidge przedstawiony jest, jako obłudnik. W celach wyborczych nie nastawał on przestrzegania billu. Środków na kampanję elektoralną dostarczyły stowarzyszenia i spółki, ciągnące wielkie zyski i z alkoholu. O Hooverze autor „Służby Państwowej" wyraża się również bez respektu. Rzuca podejrzenie, iż rząd... toleruje alkohol, gdyż poplecznicy tego rządu korzystają i innym dają korzystać z tajnego wyszynku napojów wyskokowych.

Są jeszcze inne przyczyny, uniemożliwiające konsekwentne przeprowadzenie walki z alkoholizmem. Upton Sinclair informuje, iż niedostateczna liczebnie policja prohibicyjna spotyka wielkie trudności w urzędowaniu. Zdarzyły się nawet wypadki, iż bywała zwalczana przez zwykłą policję porządkową i kryminalną. Wynagrodzenie urzędnika prohibicyjnego, narażonego na wielkie niebezpieczeństwa, jest bardzo skromne. W razie śmierci rodzina zabitego funkcjonarjusza pozostaje bez zabezpieczenia finansowego. Żona i dzieci otrzymują ledwie kilkumiesięczną odprawę.

Urzędnik prohibicyjny rzadko w tych warunkach potrafi ustrzec się pokusy... łatwego zarobku. I to tembardziej, że łapówki w Stanach Zjednoczonych bywają wysokie. Duża więc część policji prohibicyjnej znajduje się na żołdzie spółek przemytniczych i właścicieli lokali, uprawiających potajemny wyszynk i sprzedaż.

Przy sposobności dowiadujemy się od Uptona Sinclair'a, jak cyfrowo przedstawia się policja prohibicyjna w Stanie New York. Na dziewięć z górą miljonów ludności kontrolę prowadzi zaledwie 150 urzędników. Większość z nich przytem zajęta jest wydawaniem pozwoleń na zakup alkoholu dla celów przemysłowych.

Niedostateczność aparatu, przestrzegającego realizacji billu Volstaeda, jest jasna, gdy zestawimy te cyfrowe wiadomości. Upton Sinclair roztoczył w dwuch swoich powieściach: „Mokra Parada" i „Służba Państwowa" i atmosferę psychologiczną oraz obyczajową, sprzyjającą alkoholizmowi w Stanach Zjednoczonych. Opowiada on dzieje rodziny Chilcot'ów, zamożnych ziemian z Południa, uchodzących za arystokrację amerykańską. Do wojny egzystowali prawie patrjarchalnie w wielkich plantacjach trzciny cukrowej. Zamożność pozwalała im na prowadzenie wykwintnego trybu życia, podobnego do egzystencji tej warstwy ludzi i w innych krajach. Na Południu z lekceważeniem traktowano „dorobkiewiczów" — yankesów ze stanów północnych. Upton Sinclair uwydatnił charakterystyczną rywalizację warstwy ziemiańskiej z potentatami przemysłu i handlu.

W rodzinie Chilcotów wszyscy piją: dziad konserwuje się nawet przez alkohol! Gorzej jest z jego synem. Natóg prowadzi go do ruiny fizycznej, a wojna z wysokiemi cenami za produkty ratuje od ruiny majątkowej. Dzieci jego: Roger, znakomity poeta i dramaturg, oraz Maggie May stanęli na przeciwnych biegunach w stosunku do alkoholu. Roger powoli ulega niszczącemu nałogowi, walkę alkoholizmowi wypowiada Maggie Chilcot. Znajduje pomocnika w mężu swoim, Tarletonie, który staje się nawet urzędnikiem prohibicyjnym. Ginie on w nierównej walce.

W powieściach tych ukazał Sinclair różne warstwy społeczeństwa, zamieszkującego i New York. Środowiska bankierskie, literacko-teatralno-dziennikarskie znalazły pod piórem autora „Mokrej Parady" barwy dosadne, jaskrawe. Mamy też do dyspozycji „amerykański romans" Rogera z uroczą miljonerką „Anitą". Świetne obserwacje karjery dziennikarskiej Jerry'ego należą również do atrakcyjnych stronic tego utworu. Wogóle w powieściach tych znaleźć można wiele interesujących motywów: autor genetycznie przesuwa bieg wydarzeń poprzez lata wojny, pokazuje wpływ demobilizacji, uwypukla stosunki powojenne. Jest on obserwatorem życia amerykańskiego bardzo czułym i wrażliwym.

Dominującym tonem „Mokrej Parady" i „Służby Państwowej" jest jednak walka o utrzymanie prohibicji w Stanach Zjednoczonych. Upton Sinclair jest tak przekonanym rzecznikiem walki z alkoholizmem, iż nie waha się zakończyć swej „Służby Państwowej" agitacją za hasłem: „Prohibicja nie zawiodła"! „Prohibicja nie została jeszcze wprowadzona"! „Wprowadź ją"!

Czytelnik polski w powieściach tych znajdzie lekturę bardzo zajmującą.

Zagadnienie prohibicji interesuje przytem niezależnie jakgdyby od fabuły. Upton Sinclair daje bowiem nowe ujęcie i nowe fakty, związane z billem Volstaeda.

EUSTACHY CZEKALSKI

O SZCZĘŚCIU, KUCHNI I KULTURZE

Szczęście i kuchnia? — Jaki paradoks prozaiczny!... Tylko pozornie. Bo proszę rozważyć. Mówimy, oczywista, o szczęściu w małżeństwie. Jak długo wytrwa piękna fasada uczuć wobec strapień i dolegliwości żołądkowych? Ciężka niestrawna kuchnia gasi najognistsze humory i zatraca formę mężczyzny, szybko też marnuje tak, niestety, kruchy kwiat niewieściej urody. Przedwcześnie zwiędła cera, rozlane kształty, nerwy, migreny i wapory... Co jest przyczyną? Niezrozumienie bratniej duszy, czy brak płomiennej czułości ze strony męża? Najczęściej źródło zła leży w kuchni. Smaczne bowiem i dobre pokarmy wzmacniają zdrowie, krzepią siły do czynu, skłaniając serca do optymizmu i wzajemności. A przecież szczęście w małżeństwie jest kardynalnym fachem kobiety.

I oto dochodzimy do stwierdzenia społecznej doniosłości problemu kulinarnego. Nie darmo ośrodek życia rodzinnego i kuchni — ognisko od najstarszych czasów stało się symbolem — ducha. Bo cywilizacja narodziła się z chwilą, gdy człowiek zaczął smażyć i piec swe pokarmy. Im wyższy poziom kulturalny w danem społeczeństwie, tem wyższe ma wymogi kulinarne. Czarna polewka Sparty zostawiła jedynie wspomnienie o dzielnych, lecz nieokrzesanych wojakach. Zato smakoszostwo Hellady i Rzymu wycisnęło piętno ich genjuszu na całym świecie cywilizowanym.

Sprostujmy jednak pewne nieporozumienie. Lukullus uchodzi za patrona gastronomji. Z jakiej racji? Za swe potrawki z języków słowiczych i mureny na dziko, hodowane ciałem wrzucanych do stawu niewolników? Czy też dlatego, że zalecał gościom nad ranem pewien mocno nieestetyczny zabieg, aby mogli kontynuować ucztę? Fi donc! Smakosz nie ma nic wspólnego z obżarstwem i dziwactwami gastronomicznemi. Szuka jakości i umiaru, nie ilości. Smaczne dania z wyborowych produktów zharmonizowane z trunkami i ładnie obsłużone należą do zasadniczych przymiotów dobrej kuchni. To też wszyscy prawie ludzie wrażliwi na piękno, sztukę i poezję są smakoszami. Zresztą, powiedz, jaką lubisz kuchnię, a powiem kim jesteś!

Istotnie chaos i mroki średniowiecza idą w parze z barbarzyńską kuchnią, kiedy to opychano się i upijano do nieprzytomności. Dwa kraje zaś celujące gustem kulinarnym — Włochy i Francja stają na czele pochodu cywilizacyjnego Europy. Zwłaszcza bogactwo i lotność ducha Gallów w czasach nowoczesnych jest nieodłączne od ich lekkiej wyśmienitej kuchni, którą też otaczają szczerym kultem. Istnieją wielkie towarzystwa, pomnik i ulice mienia Brillat Savarina, autora klasycznego dzieła o sztuce kulinarnej. Do dziś Francuzi rozpamiętują ze wzruszeniem bohaterski gest Vatela, męczennika cechu kuchmistrzów. Godność tę piastował u Wielkiego Condeusza w Chantilly. W państwie swem celebrował we fraku, białych rękawiczkach i ze szpadą przy boku. Gdy wszakże z powodu spóźnionego transportu zabrakło mu ryb do menu, które ułożył na przyjęcie dla króla, nie mógł przeżyć tej hańby — i przebił się własną szpadą...

Pobieżnie tylko mogę tu podsunąć naszym uczonym w piśmie arcywdzięczny temat. O wpływie kuchni na psychologję ludów. Stosunek ciężkiego monotonnego jadła, zakrapianego morzem piwa — do materjalizmu brutalnego i mglistości filozoficznej Germanów. Rola krwawiących befsztyków, jarzyn na wodzie bez masła, whisky i ginu w budowie światowej potęgi przewrotnego Albionu. Bo jasne jest, że bezwzględność i warjacka pogoń za pieniądzem przy braku zmysłu artystycznego u Jankesów wypływa wprost z ich okropnej mechanicznej i standaryzowanej kuchni. A prezes Akademji Italskiej, Marinetti, otwarcie wyznał, że wina historyczna za lenistwo i opieszalstwo Włochów (przed Mussolinim) spada — na przejadanie się makaronem!...

Jak było w Polsce, zapytacie. Złoty wiek Kochanowskich był także złotym wiekiem naszej kuchni. Później upadek... Szlachta i magnaci w XVII-tym i XVIII-tym wieku urządzają zaiste horrendalne uczty. Nieśwież ryby, złocone bażanty, całe barany, woły, sarny, licho upieczone szykowano już na dwa dni przed festynem. I zalewano to potokami wódki, słodkiej malmazji, miodu i węgrzyna. Kuchnia barbarzyńska, a z nią zdziczenie saskie obyczajów i kultury. Wykwitem kulinarnym tej epoki było „Compendium ferculorum" S. Czernickiego (1682), które jeszcze w sto lat później doczekało się nowego wydania.

Renesans polski przychodzi z królem S. Augustem. Nowszym już nieco prądom hołduje „Kucharz doskonały" Wielądki (1800). Z pasją rozczytywał się w tej literaturze sam mistrz Adam. Wszyscy mamy w pamięci jego epickie opisy chłodźca, bigosu i uczty Wojskiego z Pana Tadeusza. I pokazuje się, że nam, Polakom, nie brak bynajmniej talentów kucharskich, z czego dobrze tuszę o przyszłym rozwoju kultury. Światową sławę zdobył p. Babiński (Ali Baba), nadkuchmistrz Abdul Hamida, swem luksusowem dziełem. Niestety, gotowanie podług jego przepisów wymagałoby magnackiej fortuny. Ceniona książka prof. Pomiana Pożerskiego liczy się bardziej z kieszenią czytelników, ale w praktycznej swej części jest cokolwiek amatorska. Z westchnieniem żalu musimy też złożyć do Panteonu kulinarnego wiekopomną p. Ćwierciakiewiczową. Szafuje kopami jaj i kilogramami masła, jak za przedhistorycznych czasów. Utopja nie do ziszczenia dzisiaj! Wszystkie natomiast przymioty łączy świetne „Jak gotować" p. Disslowej (u Wegnera). Pod hasłem oszczędnościowem i zdrowotnem: „Głód zaspakajać, nie apetyt"! Z własnego doświadczenia stwierdzam, że przepisy ma przewyborne.

P. Disslowa troskliwie czuwa nad przyszłemi kandydatkami do stanu małżeńskiego. Żeby nie nadużywały kosmetyków, marnujących zbawienne skutki witaminów na cerę. Żeby przy stole jadły bez hałasu, nie wybuchały śmiechem, nie flirtowały, nie szeptały po kątach z panami podczas five o'clocków... Zdawałoby się, co to ma do rzeczy z nauką o przyprawie bigosu lub legominy? Wszakże p. Disslowa ma rację. Nie dość jest dobrze ugotować i podać obiad. Naprzód stół i gosposia muszą wyglądać estetycznie. Bo jakże wyglądałaby przy smacznych daniach zaniedbana pani domu? Chwile posiłku trzeba umilić gościom, nie budząc w nich flirtem zazdrości, czy roztargnienia, aby w spokoju ducha mogli spożyć dary boże i ocenić należycie kunszt gospoś.

Dobra kuchnia, jak widzimy, dając zdrowie, uczy wszystkiego: porządku, hygieny, towarzyskich manier i estetyki. I, jeśli sama nie decyduje całkowicie o szczęściu, jest naprawno pierwszym i najważniejszym jego fundamentem.

E. Wr.

Z TEATRÓW

W. Bogusławski i *J. N. Kamiński:* KRAKOWIACY I GÓRALE. Inscenizacja i reżyserja *Z. Nowakowskiego.* (Teatr Artystów).

Nowy teatr, utworzony przez Zw. Artystów Scen Polskich i nazwany „Teatrem Artystów", zainaugurował swój pierwszy sezon wystawieniem „Krakowiaków i Górali".

Rzecz ta napisana w końcu w. XVIII przez twórcę teatru w Polsce, Wojciecha Bogusławskiego, a potem przerobiona przez Jana Nepomucena Kamińskiego, ma długą, rzewną, wzruszającą historję. Odegrała ona, wedle świadectwa współczesnych, dużą rolę nawet historyczną, pobudzając ducha narodowego, czy to w okresie, poprzedzającym powstanie Kościuszkowskie, czy za Królestwa Kongresowego lub w okresie działawienia wszystkiego co polskie w b. Galicji.

Wznowić tradycję zamierzała widocznie dyrekcja „Teatru Artystów" i dlatego sięgnęła po dzieło pierwszego aktora polskiego, a inscenizator — Zygmunt Nowakowski — napisał prolog i epilog, który wzruszyć może i który powinien w duszach słuchaczy poruszyć struny jakgdyby zamarłe pod wpływem troski o byt, w szarzyźnie walk codziennych. Nowakowski przypomina, że przecież wolni, wolni jesteśmy, że skarb wolności winien być ustawicznem źródłem pociechy i radości...

Lat temu 100, 50, czy 30 samo ukazanie się postaci w polskich strojach narodowych wzruszało widownię, porywało tłumy. Dziś trzeba już słów wyraźnych, głośnych, mocnych. Nowakowski dał te słowa w swym prologu i epilogu, słowa nietylko głośne i mocne, lecz i piękne pod względem treści i formy.

Zerwał jednak, z tradycją pod innym względem. Inscenizacja jego jest par excellence modernistyczna. Może to przypadek tylko, ale snują się na scenie Teatru Artystów echa eksperymentów z b. teatru im. Bogusławskiego i in., rozmaite schillerowskie (mówię oczywista o Leonie) nowinki i cuda.

Przedewszystkiem odbija się to na dekoracjach p. Jarnutowskiego, który z poczciwej wsi krakowsko-podkarpackiej zrobił jakieś ilustracje z modernistycznej książeczki dla dzieci, z drzew i chat jakieś pierniki kolorowym lukrem oblewane.

Piękny prolog i epilog, estetyczne, ale niezbyt licujące ze sztuką bądź co bądź historyczną dekoracje, nie mogą wypełnić tych luk, które zawiera sama sztuka, notabene stworzona przez p. Nowakowskiego z fragmentów — częściowo z Bogusławskiego, częściowo z Kamińskiego. Można jednak było pójść po innej linji.

Jabym wolał, by inscenizator całkowicie trzymał się tradycji i nadał widowisku raczej styl epoki dawnej, minionej, aktualizując tylko to, co byłoby najkonieczniejsze. Wtedy nie raziłyby te rozmaite naiwnostki, które bawić mogły i bawiły współczesnych Bogusławskiego i Kamińskiego. Wtedy, sądzę, możnaby było łatwiej wywołać ten nastrój, o który inscenizatorowi chodziło.

A sądzić tak mogę na podstawie pewnych doświadczeń, które oglądałem naprzykład na scenie „Reduty" warszawskiej przed kilkoma laty.

To, co dał Nowakowski, jest przecież ciekawe i wartościowe i bardzo godne widzenia. Inscenizator wykazał, że umie utrzymać ton jednolity. Poszedł ku nowinkom, i ani na chwilę z obranego kierunku nie zboczył. Jestto więc praca świadoma i celowa. Żadnego przypadku, ani odchylenia, ani trochę mixtum compositum, o co było niesłychanie łatwo.

Artyści w swym własnym domu grali z werwą i ochoczo. Na czoło wysunęli się pp. Relewicz-Ziembińska, Roslan, Chmielewski, Gielniewski, T. Laskowski.

W inscenizacji, dekoracjach, kostjumach, w reżyserji wreszcie znać rzetelny i poważny wysiłek artystyczny, dzięki czemu, poza zastrzeżeniami, o których wyżej, stworzono widowisko nieprzeciętne.

L. Lewenstam

AUTO — PEGAZ WSPÓŁCZESNY

Pan Albin Dziekoński wpisał się już poważnie do cechu wzniosłego poetów głównie trzema swemi ostatniemi zeszytami poezyj: „Elegje" (1929), „Eklogi" (1931) i „Motywy z Miasta" (1931). Obecnie daje czwarty zeszyt: „Na Zachód". Trzeba odrazu podkreślić, że wszystkie cztery zeszyty wyszły z tłoczni Łazarskiego i są nieposzlakowane pod względem wytwornego piękna i prostoty drukarskiej, jakie tylko ta drukarnia w Warszawie osiągać potrafi. Są to prawdziwe wzory kunsztu drukarskiego, skupionego, czcigodnego, w dążności swej prawie religijnego wskutek miłosnego opatrzenia każdej czcionki i każdej kreski druku.

Poezje p. Dziekońskiego hołdują, rzecby można, współczesnym zasadom młodych poetów, zasadom t. zw. **czystej sztuki, czystej formy** sztuki. Nie mogę tu wykładać tych zasad, powiem więc tylko pobieżnie, że, podług nich, ma być ta czysta sztuka zobjektywizowaniem **metafizycznego niepokoju** w człowieku, czyli ma być zjawą, o ile można najczystszą, pod postacią, oczywiście, symbolów słownych i poprzez warstwy uczuciowo-umysłowe, zasady transcendentnej stworzenia, Absolutu, Słowa. Nie chodzi więc w tej poezji naczelnie ani o opisowość obrazową, ani o odtworzenie wewnętrznych lirycznych stanów duszy, lecz o obecność w niej żywą tego rdzenia metafizycznego duszy człowieka w jego wyrazie istotnym, o ile można najbezpośredniejszym. Weźmy przykład. Dawny poeta, podróżując autem, opisywałby lub zewnętrzne w tej jeździe wrażenia, lub wewnętrzne liryczne przeżycia. Dzisiejszy poeta syntetyzuje i od gruntu rzecz uruchamia. Oto jak okazuje p. Dziekoński swą podróż samochodową na zachód:

Maszyna szybka, młoda —
wesoły różków jazz;
powietrze, woda,
gaz...

Wzrok — osią drogi,
na straży słuch,
mijanie, zakręt, progi —
ruch...

Zmęczenie jasne; liczy
etapy młodość lat...
Zerwał się dziś ze smyczy
świat.

Ostatnie zdanie jest b. piękne, a cały ten krótki wiersz daje, istotnie, coś więcej, niż proste przeżycia tej jazdy.

Zbiór kilkunastu utworów poetyckich w tym zeszycie powstał właśnie z pobudek ostatniej podróży poety samochodem na zachód (Pole bitwy pod Verdun, Carcassonne, Morze, Fontanny świetlne w Barcelonie, Walki byków w Madrycie, Goya, Katedry gotyckie (najpiękniejsze!), Sommosierra i t. d.), podróży, która, jak pięknie mówi poeta, jest „prawie nikim, jest sekundy życia świadkiem", w której „dzielimy się z podróżnikiem uśmiechem, jak opłatkiem" (b. piękne). Wszystkie utwory — mniej lub więcej — odpowiadają temu wysokiemu ideałowi poezji, i na pochwałę wielką poety powiedzieć trzeba, że są

KRONIKA ARTYSTYCZNA

DEKORACJA TEATRALNA

Mam przed sobą książkę p. t. „Le théâtre en Pologne", sprawozdanie o teatrze w Polsce, wydane przez towarzystwa: „Autorów dramatycznych" i „Szerzenia Sztuki polskiej wśród obcych", pod kierunkiem Alexandra Puttrego. W książce tej znajdujemy doskonałe zestawienie różnych artykułów o teatrze, dających zupełny i dokładny obraz obecnego stanu teatru w Polsce. Książka ta była równocześnie świetnym przewodnikiem na wystawie Sztuki Teatralnej w Paryżu, na której dział polski, bogato obesłany, przedstawiał się bardzo atrakcyjnie.

Przeglądając wyciągi z pism francuskich o tej wystawie, zamieszczone na końcu książki, konstatujemy przedewszystkiem, że krytycy oceniali naszą oryginalną twórczość teatralną pod kątem naszego położenia geograficznego. Ponieważ zajmujemy przestrzeń, położoną między Rosją a Niemcami, każdy prawie z krytyków nie omieszkał doszukiwać się w naszej sztuce odchyleń lub podobieństw do sztuki teatralnej rosyjskiej czy niemieckiej. Ekspresjonizm niemiecki i uproszczenia rosyjskie umieliśmy, według słów krytyków, zaasymilować i nadać im swój oryginalny wyraz.

Ale czyż to jest prawda, — czy nasza sztuka teatralna nie wywodzi się raczej z naszej literatury dramatycznej, nawskroś oryginalnej i wymagającej odrębnych rozwiązań scenicznych? Ojcami dramatu naszego są Słowacki i Krasiński. Słowacki w pierwszych swych utworach dramatycznych jest romantykiem, w następnych zaś jest mistykiem, opierającym dzieje swych postaci dramatycznych na pierwiastkach duchowych, istniejących poza materjalną rzeczywistością. Kiedy reżyser wraz z malarzem przystępuje do inscenizacji jego dzieł, musi znaleźć rozwiązanie przestrzeni scenicznej zgodne i odpowiadające tym pierwiastkom. Nie pomoże mu ani ekspresjonizm niemiecki, ani „kolorowość" rosyjska, lecz sam znaleźć musi elementy sceniczne, dające nietylko tło, lecz rzeczywistość artystyczną i teatralną.

Elementy te znajdą się w konstrukcji pewnych fragmentów plastycznych lub w płaszczyznach draperyj, zamykających scenę, lub też w oświetleniu i ruchu światła, a dobrze uzgodnione z tekstem, wprowadzą wyobraźnię widza w kategorje myślowe i uczuciowe postaci scenicznych.

Wprawdzie prawie wszyscy wywodzą nowoczesną inscenizację i dekoracje teatralną od Wyspiańskiego, lecz, moim zdaniem, jest to dość błędne. Wyspiański widział akcję swoich dramatów nie na scenie, lecz w rzeczywistości, to też jego dekoracja była naśladownictwem natury, była obrazem malarskim, przeniesionym na scenę, a rozwiązywanym pod kątem harmonji barw i ludowości w kostjumach i sprzętach. Wzorową pod tym względem była inscenizacja i dekoracja do „Bolesława Śmiałego".

Fachowym dekoratorem teatralnym za czasów Wyspiańskiego w Krakowie był Spiciar, znakomity technik i wykonawca wszystkich planowanych przez Wyspiańskiego dekoracyj. Spiciar był prawdziwym człowiekiem teatru. Rozkochany w swej pracy, zazdrosny o nią, znający wszystkie sztuczki i fortele, jakich się używa w teatrze dla wywołania różnych efektów, przytem świetny rysownik perspektywiczny przyzwyczajony do sceny o pochyłej podłodze, umiał doskonale z fotografji transponować krajobraz czy to „wolnej okolicy", czy też architektoniczny na obraz sceniczny. Podziwiał on i kochał Wyspiańskiego, stąd też współpraca między nim a Wyspiańskim wydawała tak bogate plony artystyczne. A kiedy już po śmierci Wyspiańskiego wystawiono w Krakowie „Noc Listopadową", dekoracje do tej sztuki, omówione jeszcze za życia poety, wykonał Spiciar z takim pietyzmem i skrupulatnością, że nie zgodził się on na żadne zmiany, proponowane przez reżysera.

Oczywiście, że impuls do nowoczesnego ujmowania przestrzeni scenicznej leżał w dramatach naszych romantyków i dramatach Wyspiańskiego, lecz impuls ten zaczął się realizować dopiero po śmierci Wyspiańskiego, kiedy idąc w ogólnym prądzie, nurtującym Europę i teatry zachodnie, malarze i inscenizatorzy poczęli poszukiwania nowego wyrazu sztuki scenicznej, a przedewszystkiem nowych rozwiązań dekoracji scenicznej. Olbrzymi rozpęd w zastosowaniu elektryczności na scenie otworzył nowe drogi dla efektów świetlnych.

Światło, reflektor barwny, oświetlający w danym momencie postacie sceniczne, tak nadużywany u nas w ostatnich czasach, był wówczas czynnikiem rewolucjonizującym inscenizację i rozwiązania dekoracyjne. I do dziś dnia światło używane z umiarem i artyzmem jest decydującym elementem konstrukcyjnym.

W tym też kierunku, mimo bardzo słabych u nas urządzeń technicznych w teatrach, rozwija się sztuka dekoracyj teatralnych, o ile, oczywiście, chodzi o tak zwaną „wolną okolicę". Urządzenia wnętrz pokojów, salonów i hallów są traktowane zupełnie nowocześnie zgodnie z dzisiejszemi kierunkami w malarstwie i architekturze.

Wystawa polskiej sztuki teatralnej w Paryżu urządzona była bardzo umiejętnie, pokazano na niej twórczość wszystkich artystów, stykających się bądź przelotnie, bądź też fachowo ze sceną. To też sukces jej był wielki i może za mało u nas doceniony. Założenie było też bardzo celowe, gdyż nie chodziło o ukazanie jednego lub dwuch artystów, lecz całej sztuki dekoracyj teatralnych, jaka od kilkudziesięciu lat rozwija się w Polsce.

Z tą samą umiejętnością, jak wystawę, ułożono książkę o teatrze w Polsce. Artykuły, pisane przez najlepszych znawców naszego teatru, doskonale zaznajomić mogą zagranicę z rozwojem naszego dramatu, teatrów i sztuki scenicznej, a i u nas w kraju, gdzie tak mało wydawnictw poświęconych jest teatrowi, książka ta może być niezmiernie użyteczną.

Franciszek Siedlecki

przytem zrozumiałe, co się rzadko zdarza w liryce dzisiejszej. Jak pięknie mówi poeta o ulicy dużego miasta, która „wieczorem zapisze się białem skrzydłem, jak mewa; nocą jej duch kołysze się i śpiewa".

Albo taka refleksja (Katedry gotyckie):

Przyszłość w błękicie snu spoczywa,
nim się na niebios tle wykreśli —
Wiosenna radość rąk się zrywa,
lecz ludzie z wiarą — w sen odeszli.

A czyż tęsknota do tej wiary nie jest już jej częściowem zbudzeniem? Poeta, który w swej jeździe „wyprawia w pustkę ślad swój kręty po sens na śniegach ukryty", wyżłobi sobie napewno odpowiedź „na puste pytania serpentyn, co wiodą na szczyty".

Józef Jankowski.

„IMEL"

(Rl). W związku z wiadomościami w prasie polskiej o uzyskaniu przez Bibljotekę Miejską w Bydgoszczy fragmentu księgozbioru Lenina z czasów jego pobytu w Krakowie — interesującą będzie informacja o kulcie zbierania wszelkich dokumentów jego osoby bezpośrednio lub pośrednio dotyczących — w Rosji Sowieckiej.

Gdy bawiłem w Petersburgu w r. 1922 istniało tam w frontowej części Pałacu Zimowego Archiwum (a zarazem muzeum) Rewolucji: ubogie, niezdarnie dość urządzone, składające się przeważnie z fotografij, afiszów oraz nielicznych dokumentów historycznych, doraźnie wybranych z nieuporządkowanych jeszcze i niezbadanych archiwów partyjnych i państwowych.

W ciągu ubiegłego 10-lecia upaństwowione akademie i „ujednomyślniona" nauka sowiecka przedewszystkiem zmuszone zostały do zgromadzenia, usystematyzowania i opracowania dokumentów, mających ufundować tradycję, teorję i dzieje bolszewizmu, wywodzącego się z wszelkiej rewolucji i walki z „despotyzmem".

W tym oficjalnym kulcie naukowym dla twórców, teoretyków i działaczy nowego ustroju bolszewicy doszli do pedantyzmu, uprawianego z rozmachem, niepraktykowanym niemal w innych krajach. Petersburskie Archiwum Rewolucji nie wystarczało; w Moskwie powstał Instytut Lenina oraz oddzielny Instytut Marksa i Engelsa. Niedawno połączono je w jedną całość — Imel (Instytut Marksa Engelsa Lenina), składający się z archiwum, muzeum oraz organizacji badawczej i wydawniczej. Oczywiście, główną podstawą jest archiwum, poświęcone: Marksowi, Engelsowi, Leninowi, dziejom partji bolszewickiej, historji rewolucji (poczynając od francuskiej); wreszcie — drobniejsze zbiory, dotyczące Ławrowa, Kriczewskiego, Bundu, Eserów, Poalej-Sion, a nawet wydzielone „archiwum polskie".

Archiwum Lenina, liczące w chwili powstania w roku 1924 około 5.000 dokumentów, rozrosło się dziś do 25 tysięcy jednostek archiwalnych. W archiwach byłego departamentu policji, zarządów żandarmskich i ochrany wyłowiono ostatnio około 100 przechwyconych listów Lenina i przeszło 2.000 dokumentów jego osoby dotyczących. Wszystko jest dokładnie katalogowane (chronologicznie, alfabetycznie co do autorów, adresów etc.), a same dzieła i listy Lenina, opublikowane na tej podstawie, wynoszą już 28 tomów, zaś materjały na następne 20 tomów są gotowe do druku.

Dział, poświęcony Marksowi i Engelsowi, liczy około 15.000 jednostek, obejmujących ich własne rękopisy i autografy, wzajemną korespondencję, korespondencję z osobami trzeciemi, akta policyjne z pruskiego tajnego archiwum państwowego, dotyczące Marksa, Engelsa, Lassala, Liebknechta, Bebla i t. d., archiwum I-ej Międzynarodówki, poszczególnych krajowych jej sekcyj etc.

Rewolucja Francuska, Komuna Paryska, Gwardja Narodowa, II-ga Międzynarodówka, Liebknecht — tworzą dział historji rewolucyj, bogato reprezentowany dokumentami orygiralnemi.

Tak zwany „Polski archiw" wreszcie liczy około 12.000 dokumentów „Socjal-demokracji Królestwa Polskiego i Litwy", Polbiuro Centr. Komitetu i in., m. in. korespondencję Róży Luxemburg z Tyszką, spuściznę literacką Dzierżyńskiego (publikują ją w specjalnem polskiem wydawnictwie IMEL'u p. t. „Z pola walki") i t. p.

Jak widzimy, konstrukcja zbiorów IMEL'u, sięgająca swym zakresem do wszelkich ruchów wolnościowych i podciągająca je pod strychulec „jedinago partijnago archiwa", jest wysoce tendencyjna i zaborcza. To jednak pozwala sądzić, że zbiory te zawierają bardzo interesujące i cenne materjały z zakresu polskich ruchów wolnościowych epoki popowstaniowej oraz dane do udziału polskich działaczów we wszelkich poczynaniach wolnościowych na terenie Rosji.

Z LITERATURY I SZTUKI

PRZED PRZYZNANIEM LITERACKIEJ NAGRODY NOBLA

W kołach literackich Sztokholmu panuje opinja, że tegoroczna nagroda Nobla w dziale literatury przyznana zostanie angielskiemu pisarzowi Galsworthy'emu za cykl powieściowy „Saga Forsytów".

ZGON WYBITNEGO PISARZA SŁOWEŃSKIEGO

W Lublanie zmarł jeden z najwybitniejszych i najpłodniejszych pisarzy słoweńskich Franciszek Milczyński. Prasa słoweńska, pisząc obszernie o życiu i twórczości zmarłego zaznacza, iż był on m. in. bezsprzecznie najwybitniejszym humorystą słoweńskim oraz najpoczytniejszym pisarzem dla młodzieży.

WYSTAWA KU CZCI GOETHEGO

W ubiegłym tygodniu otwarto w paryskiej Bibljotece Narodowej wystawę poświęconą Goethemu, a zorganizowaną z okazji setnej rocznicy śmierci wielkiego poety niemieckiego. Wystawa ta jest niejako syntezą twórczości mędrca z Weimaru. Wystawę zorganizowano przy pomocy 42 muzeów i 72 kolekcjonerów, którzy użyczyli Bibljotece Narodowej najcielkawsze z posiadanych pamiątek po Goethem. Eksponaty wystawione w Bibljotece Narodowej obejmują obrazy, rzeźby, sztychy, a również i rękopisy dzieł Goethego, jego listy i książki z jego bibljoteki.

PROJEKT SPROWADZENIA ZWŁOK CASANOWY DO WENECJI

Hr. Hieronim Valier, patrycjusz wenecki, znakomity podróżnik i posiadacz wspaniałej bibljoteki pełnej białych kruków bibljograficznych, poczynił starania, celem sprowadzenia resztek śmiertelnych słynnego awanturnika Casanowy do Wenecji. Jak wiadomo, Casanowa, przeżył ostatnie lata swego życia w posiadłości hr. Waldstein w Dux w Czechach w charakterze bibljotekarza i tam zmarł w czerwcu 1798 r. Hr. Valier ma zamiar utworzyć komitet międzynarodowy w celu zorganizowania specjalnego Muzeum Casanowy w Wenecji i zgromadzenia w niem wszystkiego, co dotyczy życia i prac głośnego awanturnika z XVIII stulecia.

NAGRODA DLA DZIECKA-PISARZA

W swoim czasie pisaliśmy o oryginalnym konkursie literackim, dla dzieci poniżej lat trzynastu. W ubiegłym tygodniu obradowało jury tej nagrody, w skład którego wchodzili najznakomitsi literaci i pedagodzy francuscy. Jury przyznało nagrodę jedenastoletniej Nadinie Rubakin z Paryża, z pochodzenia rosjance, za opowiadanie, zatytułowane: „Kukułka, słowik i osioł".

TEATR SPORTOWY

Twórca futuryzmu, Marinetti założył w Rzymie teatr sportowy, którego aktorzy, rekrutują się wyłącznie z pośród sportowców. Sztuki, grywane przez Teatro Sportivo będą osnute na tematach sportowych. Marinetti zapowiedział, że dramaty sportowe, grywane przez jego teatr będą: „syntetyczne błyskawiczne, synchronizowane i głośne". Wydaje się jednak, że ten dziwaczny teatr słynnego futurysty będzie nieco za syntetyczny i za głośny tak dla przeciętnej publiczności, jak i dla intelektualistów.

SPÓR O REMBRANDTA

Niema zdaje się większego muzeum sztuki w Europie i w Ameryce, któreby nie posiadało w swych zbiorach dzieł Rembrandta. Ale czy wszystkie te obrazy malował rzeczywiście Rembrandt? Jeszcze przed kilku laty Niemiec Bode obliczył, że Rembrandt namalował 700 obrazów. Według obliczeń Amerykanina van Dycka ilość dzieł Rembrandta nie przewyższa 50 obrazów. Obecnie p. Hauthner z Wrocławia wydał dziełko, w którem stara się udowodnić, że Rembrandt nie namalował ani jednego obrazu. Według p. Hauthnera Rembrandt nie był malarzem, a tylko handlarzem dziełami sztuki i podpisywał swem nazwiskiem obrazy wystawione na sprzedaż w jego sklepie.

WILHELM LOEWITH

Zmarł w Monachjum znany malarz niemiecki. Wilhelm Löwith. Löwith malował obrazy przeważnie treści historycznej w formacie miniaturowym. Obrazy jego znajdują się w licznych muzeach niemieckich, a także i w wielu amerykańskich i angielskich galerjach sztuki.

NIEWIDOMY PISARZ LAUREATEM NAGRODY PAŃSTWOWEJ

Doroczną nagrodę państwową, przeznaczoną przez rząd czeskosłowacki dla pisarza niemieckiego, obywatela czeskosłowackiego otrzymał niewidomy powieściopisarz Oskar Baum, Niemiec z Sudetów. Nagrodzona powieść Bauma nosi tytuł: „Pismo, które kłamie".

700-lecie Torunia

(Korespondencja własna „Dnia Polskiego")

Toruń, w październiku.

W roku przyszłym prastary gród pomorski, Toruń, będzie obchodził swe siedemsetlecie. Przed siedmiuset bowiem laty nadane zostały Toruniowi przywileje miasta.

Rodzinne miasto Kopernika przeszło przez rozmaite koleje losu. Gnębione przez długie lata przez rycerzy Krzyżowych, po zrzuceniu jarzma krzyżackiego przeżyło długi i wspaniały okres świetności tak gospodarczej, jak i kulturalnej. Leżąc na jednym z najgłówniejszych szlaków handlowych, był Toruń jednym z najbogatszych ośrodków gospodarczych Polski, stanowiąc jednocześnie twierdzę i ostoję polskości na Pomorzu, noszącym podówczas widome ślady akcji germanizacyjnej, szerzonej przez rycerzy Krzyżowych.

Gościł Toruń często i chętnie w swych murach polskich uczonych i artystów, opiekując się nimi troskliwie. A że polski był i język ojczysty kochał, świadczą może najlepiej listy obywatela toruńskiego, Jana Rybińskiego, poety-liryka, sekretarza Rady m. Torunia, pisane w końcu XVI wieku z Warszawy do rajców toruńskich.

Jeden z charakterystycznych ustępów listów Rybińskiego brzmi, jak następuje:

„Pisał bych do W. M. mych wielce Łaskawych Panów Łaciną, pisał bych y Niemczyzną, jednak żebych y ja tym gruntowniey sprawę o wszystkiem dać mógł W. M. tym dostateczniey wyrozumieli, ten Polski list do osób W. M. na tenczas wyprawuie...".

I dalej:

„Dlatego do W. Mości moich łaskawych Panów ten list na ten czas Polszczyzną wyprawuię, że wiem yż varietas delectat, a tesz W. Mść, wszystcy dobrze rozumieć raczycie...".

Widać więc jasno, że nie język niemiecki, nie łacina, ale język polski używany był podówczas w Toruniu. A przecież Toruń liczył wtedy znaczną ilość obywateli pochodzenia niemieckiego, a język niemiecki miał te same prawa, co polski.

Niezmiernie ciekawym przyczynkiem do dziejów grodu toruńskiego jest historja powstania mieszczan toruńskich przeciw Zakonowi Krzyżackiemu. W nocy z 7 na 8 lutego 1454 r. toruńczycy zdobyli Kasztel Krzyżacki w Toruniu, dając swym czynem miastom pruskim hasło do zrzucenia jarzma krzyżackiego. W maju tegoż roku złożył oswobodzony od Krzyżaków Toruń hołd Kazimierzowi Jagiellończykowi. Wkrótce potem armja polska przybyła pod mury Malborku, siedziby mistrza Krzyżaków, aby zapobiec jakiejkolwiek reakcji Zakonu przeciwko miastom pruskim.

Podczas starcia rycerzy polskich z Krzyżakami poległ m. in. kasztelan łędzki, Jan Kot herbu Doliwa. Zwłoki kasztelana pochowane zostały w kościele świętojańskiego kościoła. W prezbiterjum tego kościoła znajduje się do dziś dnia nagrobek walecznego rycerza.

Na nagrobku tym widzimy rycerza klęczącego, odzianego w pełną zbroję i polecanego Matce Boskiej z Dzieciątkiem przez patronkę dobrej śmierci, św. Barbarę. Wiarę rycerza w wieczne zbawienie dobitnie podkreśla Dzieciątko Boże na łonie Matki, zwracające się z różańcem w rączkach ku poległemu kasztelanowi.

Nagrobek ów przeszedł znamienne koleje losu. Epitafjum toruńskie wyszło z pod pendzla anonimowego toruńskiego malarza cechowego. W XVII wieku, z inicjatywy niemieckich mieszczan, domalowano na nagrobku napis, wyjaśniający, że w kościele leży pochowany mistrz Krzyżacki, zaś rycerzowi dorobiono na zbroi czarny krzyż zakonny. Fałszerstwo to wyszło na jaw podczas przeprowadzonej przed trzema laty częściowej restauracji kościoła świętojańskiego.

I tak na każdym prawie kroku odnajdujemy w Toruniu wiekowe pamiątki, świadczące o polskości tego grodu. A prastare mury kamienic toruńskich zdają się nam opowiadać o minionej świetności i potędze tego miasta, położonego, według słów poety, nad „sarmackich wód plawaczką".

J. B.

Dzień Oszczędności

W poniedziałek, 31 b. m. w całej Polsce, jak w większości państw europejskich odbędzie się obchód t. zw. „Dnia Oszczędności".

W ramach obchodu odbędzie się w poniedziałek, o godz. 18 m. 30 audycja radjowa, na którą złożą się: przemówienie prezesa Centr. Komitetu Oszczędnościowego, d-ra Grubera, nadanie „Pieśni o oszczędności" na r. 1932, opracowanej staraniem P. K. O. w wydaniu Międzynarodowego Instytutu Oszczędnościowego w Medjolanie. Audycja transmitowana będzie przez wszystkie rozgłośnie w kraju i radjostacje zagraniczne.

W szkołach wygłoszone będą tego dnia okolicznościowe pogadanki, w organizacjach społecznych, koszarach wojskowych i t. p. zorganizowane będą odczyty.

Na ulicach miast i w lokalach instytucyj oszczędnościowych, państwowych i samorządowych rozlepione będą plakaty i afisze propagandowe, a lokale instytucyj oszczędnościowych ozdobione będą flagami.

Z życia prowincji

W Małopolsce Wschodniej znowu grasują podpalacze

W ostatnich tygodniach na terenie Małopolski Wsch. zanotowano kilka wypadków podpaleń przeważnie w majątkach, należących do Polaków. Nie we wszystkich wypadkach zdołano wykryć sprawców, jednak tam, gdzie dochodzenia dały wyniki pozytywne, stwierdzono, że podpalaczami byli sabotażyści ukraińscy. Niedawno np. prasa donosiła o aresztowaniu 5-ciu młodocianych sabotażystów — 4-ch uczniów gimnazjum ukraińskiego w Jaworowie (Młp. Wsch.) i jednego studenta Uniwersytetu Lwowskiego.

W tych dniach znowu w miejscowości Ostrów Czarny pod Bóbrką w Małopolsce Wschodniej spłonęły w nocy dwie sterty zboża, należące do majątku hr. Mycielskiego. Stwierdzono, iż sterty zostały podpalone przez nieznanych sprawców. Zbrodniczego podpalenia dokonano przy pomocy nafty i materjałów łatwopalnych.

Należy przypuszczać, iż energiczna, a wdrożona już akcja władz bezpieczeństwa położy kres serji tajemniczych podpaleń w Małopolsce Wschodniej.

Fatalne zderzenie samochodu z pociągiem

RANNI DWAJ DYREKTORZY ZW. SPÓŁDZIELNI JAJCZARSKICH I INŻYNIER Z ŁODZI

Na szosie pod Łęczycą, zdarzyła się onegdaj katastrofa samochodowa.

Z Łęczycy, w kierunku Topoli Królewskiej, podążał samochód osobowy, prowadzony przez inż. Ludwika Kellera. W samochodzie znajdowali się jeszcze pp. Chróścielski z Łodzi i Zacharski z Warszawy, dyrektorzy Związku Spółdzielni Jajczarskich i Mleczarskich.

Przed przejazdem kolejowym kolejki wąskotorowej, idącej z Krośniewic do Ozorkowa, nie było żadnych znaków ostrzegawczych, a przejazd nie był zastawiony zaporą, Inż. Keller, nie przeczuwając zbliżającego się pociągu, prowadził wóz dalej i w chwili, kiedy zauważył nadjeżdżający parowóz, było już zapóźno na zatrzymanie samochodu.

Na przejeździe nastąpiło zderzenie, które w skutkach okazało się fatalne. Samochód uległ całkowitemu rozbiciu, wszyscy zaś pasażerowie samochodu zostali ciężko poranieni. Odwieziono ich do szpitala w Łodzi. (K.).

Reorganizacja zakładów ubezpieczeń na Pomorzu i w Poznańskiem

Z dniem 1-ym grudnia r. b. wchodzi w życie rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o reorganizacji prawno-publicznych zakładów ubezpieczeń w województwach poznańskiem i pomorskiem

Na podstawie tego rozporządzenia, Krajowe Ubezpieczenie Ogniowe w Poznaniu oraz Pomorskie Stowarzyszenie Ubezpieczeń w Toruniu ulegają złączeniu. Zakład, który powstanie ze złączenia tych dwóch instytucyj, działać będzie na podstawie statutu, wydanego przez ministra skarbu w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych.

GDAŃSK

— Jubileusz biskupa gdańskiego. Diecezja gdańska obchodzi w dniu 30 b. m. jubileusz 25-lecia kapłaństwa swego biskupa ks. O'Rourke'a.

Po ukończeniu studjów teologicznych we Fryburgu i Insbrucku otrzymał święcenia kapłańskie w Kownie w roku 1907. Kilka lat następnych spędził w Petersburgu jako profesor historji Kościoła w seminarjum, pełniąc równocześnie obowiązki proboszcza parafji św. Stanisława. W roku 1917, w okresie rewolucji uwięziony przez bolszewików w Mińsku litewskim, w następnym roku został uwolniony i otrzymał nominację na biskupa Rygi. W r. 1922 biskup O'Rourke został mianowany administratorem apostolskim miasta Gdańska. Po utworzeniu diecezji gdańskiej w dniu 2 stycznia 1926 r. konsekrowany został uroczyście w starym klasztorze w Oliwie na pierwszego biskupa gdańskiego.

GDYNIA

— Pierwszy w tym roku transport eksportowy ziemniaków. Odszedł z Gdyni statek niemiecki „Finkenau", który zabrał 1.242 tony ziemniaków do portu Gandawy w Belgji. Jest to pierwszy transport z tegorocznych zbiorów, który wyszedł na eksport przez Gdynię.

GRUDZIĄDZ

— Fałszywe 10-ciozłotówki. Ukazały się w obiegu w większej ilości fałszywe monety 10 złotowe. Falsyfikaty zrobione są bardzo nieudolnie, są prawie o połowę lżejsze od prawdziwych, pozatem karby na brzegu monety fałszywej są zlane, moneta zaś sama jest koloru fioletowo-ciemnego, podczas kiedy monety prawdziwe są srebrnobiałe.

KATOWICE

— Budowa kolei Rybnik — Żory. Śląska Rada Wojewódzka zatwierdziła warunki nabycia gruntów i wycięcia pasa lasu pod budowę linji kolejowej Rybnik — Żory. Nadto zatwierdziła uchwałę wydziału powiatowego w Tarnowskich Górach w sprawie zaciągnięcia pożyczki w wysokości 30.000 zł. ze Śląskiego Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego. Pozatem załatwiono szereg spraw bieżących.

SOSNOWIEC

— Zjazd rolników. W Będzinie odbył się zjazd rolników z całego powiatu będzińskiego z udziałem około 100 delegatów ze wszystkich gmin. Obrady prowadził dyr. Wł. Mazur. Po dyskusji nad kwestjami rolnemi sprawozdania poselskie złożyli posłowie Konieczko i dr. Gosiewski, a dyr. Kaczkowski omówił sprawy kryzysu rolnego. Poza powołanym do życia przez rząd komitetem finansowo-rolnym przy Sejmiku do bliższego kontaktu wsi z miastem utworzono instytucję referentów wiejskich, którzy stale opiekować się będą gminami. Tę honorową misję wzięli na siebie: red. Kantor-Mirski, p. Dobrowolski, prof. Łydko, kpt. Styka, p. Majewski i p. Lassota.

RADOM

— B. burmistrz przed sądem. Przed Sądem Okręgowym w Radomiu zasiadł na ławie oskarżonych b. burmistrz miasta Wysmierzyc, Antoni Wójcik, pod zarzutem popełnienia defraudacji kwoty 1.270 złotych, pochodzących z podatków. Sąd uznał winę Wójcika i skazał go na 3 miesiące aresztu.

LUBLIN

— Tajemnicza zbrodnia. Z Janowa Lub. donoszą: na polach koło wsi Wolice, gm. Modliborzyce nocy wczorajszej zamordowany został 25-letni Antoni Pastaleńczuk ze wsi Gwiezdów. Morderca zadał swej ofierze szereg ran w głowę tępem narzędziem. Ślady, wokoło miejsca zbrodni, wskazują, że stoczono krwawą walkę na śmierć i życie. Postaleńczuk był synem zamożnych gospodarzy. Morderca zdarł część odzieży, pozostawiając półnagiego trupa w przydrożnym rowie. W pobliskim lesie znaleziono porwaną książeczkę wojskową zabitego. Na miejsce krwawej zbrodni, które w całej okolicy wywarła wstrząsające wrażenie, wyjechały władze śledcze, sądowe i policyjne.

Granica morska Państwa Polskiego

W „Dzienniku Ustaw" Nr. 92 ukazało się rozporządzenie ustawodawcze Prezydenta Rzplitej o granicy morskiej państwa. Ustalenie tej granicy w drodze ustawodawczej czyni zadość powszechnie istniejącym normom międzynarodowym. Normy te nie są jeszcze całkowicie ujednostajnione, gdyż na konferencji haskiej w r. 1930 nie osiągnięto porozumienie, co do jednolitej szerokości pasa wód terytorjalnych. Ponieważ jednak w większości wypadków za minimum szerokości wód terytorjalnych przyjęto strefę 3 mile morskie (5.555,4 metra) dlatego też rozporządzenie Prezydenta Rzplitej określiło szerokość wód terytorjalnych Polski w tych właśnie rozmiarach, określając jednocześnie wody zatoki Puckiej, jako wody wewnętrzne.

Trzymilowy pas wód terytorjalnych polskich rozciąga się poza teren wód zamkniętych linją, łączącą cypel helski z cyplem rudlowskim, który to obszar również w ustawodawstwie niemieckiem uważany był za wody wewnętrzne.

Poza pasem wód terytorjalnych, rozporządzenie o granicy morskiej państwa, wprowadza pojęcie pasa przyległego o szerokości 3 mil morskich.

Ponieważ w. m. Gdańsk należy do obszaru celnego Polski, zatem rozporządzenie ustala również szerokość pasa przybrzeżnego w. m. Gdańska na 6 mil morskich. Punkt ten odpowiada konwencji o zwalczaniu przemytnictwa towarów alkoholowych, podpisanej w Helsinkach dnia 19-go sierpnia 1925 roku przez Polskę i wszystkie inne państwa bałtyckie.

Sto spraw sądowych za naruszenie wyłączności poczty

Min. Poczt wystąpiło na drogę sądową przeciwko szeregowi osób i instytucyj o naruszenie wyłączności poczty w przewożeniu i doręczaniu listów. Akcję sądowo-karną min. poczt i telegrafów poprzedziły liczne obserwacje, stwierdzające, że w ostatnich czasach podejmowane były przez właścicieli autobusów i szoferów autobusowych próby zorganizowania na własną rękę przewozu listów i doręczania ich dla celów zarobkowych.

Stwierdzono, że ze strony niektórych władz samorządowych nadużywano prawa przesyłania poczty bez opłaty dla celów nieurzędowych. Min. Poczt postanowiło podjąć energiczną walkę z wszelkiego rodzaju nadużyciami, naruszającemi interes skarbu państwa. Dotychczas wytoczono przeszło 100 spraw karno-sądowych, w których istnieją dowody działania na szkodę poczty przez prywatnych jej konkurentów. Przeszło 40 osób skazano już sądownie za udowodnione im nadużycia. Równocześnie postanowiło Min. Poczt zaostrzyć czujność kontroli nad wszelkiemi biurami oraz jednostkami, które dotychczas trudniły się bezprawnie przewozem poczty dla celów zarobkowych.

Jarmark nasienny

Dn. 6 i 7 grudnia r. b. odbędzie się w Warszawie (Kopernika 30, I p.) doroczny X-ty ogólno-krajowy Jarmark Nasienny, który obejmie działy: nasion zbożowych, pastewno-okopowych, przemysłowych, warzywnych, kwiatowych, drzew leśnych, ziemniaków, oraz specjalny dział jęczmienia browarnego siewnego i handlowego i dział wyrobów lnianych dla celów rolniczych.

W Jarmarku biorą udział producenci nasion z całej Polski, właściciele firm nasiennych, oraz nabywcy zagraniczni.

Ceny orjentacyjne dla uczestników Jarmarku przygotowuje specjalna Komisja i Zebranie Ogólne członków Polskiego Związku Wytwórców nasion ogrodowych. Po ukończeniu Jarmarku Zebranie Ogólne ustala ceny jarmarczne, które są wskaźnikiem dla handlu nasiennego. Wystawcy korzystają w powrotnej drodze z ulgi kolejowej (50 proc. zniżki). Zgłoszenia przyjmuje i bliższych informacyj udziela biuro Komitetu Jarmarku — Warszawa, Kopernika 30, IV p., tel. 729-90.

Nowe opłaty w Trybunale Administracyjnym

Na podstawie nowego rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o Najwyższym Trybunale Administracyjnym, wprowadzona zostaje nowa taksa opłat od skarg, wnoszonych do tego trybunału.

Opłata ta wynosi: przy wartości przedmiotu sporu do 1.000 zł. — 40 zł., przy wartości przedmiotu sporu od 1.000 do 10.000 zł. — 60 zł., przy wartości wyższej, niż 10.000 zł., od pierwszych 10.000 zł. — 60 zł., a od reszty — 0,4%, przyczem rozpoczęty tysiąc liczy się za cały. Od skarg o nieokreślonej wartości przedmiotu sporu oznacza opłatę Trybunał.

W razie uwzględnienia skargi w całości lub w części, lub w razie umorzenia postępowania z powodu cofnięcia przez władzę administracyjną zaskarżonego orzeczenia lub zarządzenia — Trybunał zarządza zwrot wniesionej opłaty. Trybunał zwraca również opłatę w razie pozostawienia skargi bez rozpoznania, oraz umorzenia postępowania z powodu cofnięcia jej przed otrzymaniem zawiadomienia o wyznaczeniu rozprawy.

Wszelkie pisma i podania, wnoszone do trybunału w związku ze zgłoszoną skargą, a m. in. pisma w sprawie przyznania prawa ubogich, podlegają opłacie w wysokości 5 zł. od pierwszego egzemplarza i 50 gr. od każdego dalszego załącznika.

Za wydawane przez Trybunał zaświadczenia pobiera się opłatę w wysokości 3 zł. bez względu na ilość arkuszy. Natomiast inne dokumenty, wydawane na podstawie akt procentowych podlegają opłacie 2 zł. za każdą stronę wydanego dokumentu.

Od opłat wolne są władze i urzędy państwowe i samorządowe, oraz osoby, którym Trybunał przyznał prawo ubogich.

Wszelkie opłaty uiszcza się znaczkami stemplowemi.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Niedziela dn. 30 października

DZIS: Germana JUTRO: Symfronjusza
Wschód słońca 6.22, zachód słońca 16.12
Ubyło dnia 6.59
Wschód księżyca 8.16, zachód księżyca 16.26
Długość dnia 9.44

OGÓLNE

— NOMINACJA W SĄDOWNICTWIE

Dowiadujemy się, że sędzia śledczy do spraw politycznych w Warszawie, p. Kazimierz Kwiatkowski został mianowany sędzią sądu apelacyjnego w Toruniu.

— PRZEDŁUŻENIE TERMINU NADAWANIA KRZYŻA I MEDALU NIEPODLEGŁOŚCI

W drodze rozporządzenia ustawodawczego Prezydenta Rzplitej przedłużony został termin nadawania Krzyża i Medalu Niepodległości do dnia 31-go grudnia 1933 r. Jak wiadomo, termin ten upływał z dniem 31-ym grudnia r. b.

— OGÓLNE ZGROMADZENIE BUDŻETOWE L. O. P. P.

W dniu wczorajszym odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Głównej oraz Zwyczajne Zgromadzenie Budżetowe L. O. P. P. pod przewodnictwem p. ministra Korsaka. Wszystkie Komitety Wojewódzkie L. O. P. P., były bardzo licznie reprezentowane. Po załatwieniu szeregu spraw programowych, związanych z obroną Państwa i stwierdzeniu wzrostu członków pomimo kryzysu, budżet jednogłośnie zatwierdzono.

Zjazd uchwalił wysłać depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzplitej, jako Wysokiego Protektora Ligi oraz Marszałka Piłsudskiego, jako Członka Honorowego.

— ZMIANY W RUCHU KOLEJOWYM

Wobec odwołania przez Koleje Rumuńskie w okresie od 1 listopada do 14 kwietnia 1933r., pociągów Nr. 51 i 52 między Czerniowcami i Bukaresztem, kurs wagonu I/II/III klasy bezpośredniej komunikacji Warszawa — Bukareszt w poc. Nr. 903, odchodzącym z dworca Głównego w Warszawie o godz. 22 m. 15 i kierunku powrotnym w poc. nr. 902, przybywającym na tenże dworzec w Warszawie o godz. 23 m. 14, prowadzony będzie w tym okresie tylko między Warszawą i Czerniowcami.

MIEJSKIE

— POŚWIĘCENIE GMACHU SZKOŁY NAUK POLITYCZNYCH

Odłożona z dn. 16 b. m. akademja, organizowana przez „Bratnią Pomoc St. S. N. P.“, odbędzie się dziś po uroczystości, związanej z poświęceniem głównego gmachu Szkoły Nauk Politycznych, a urzedzonej przez Instytut Społeczny. Uroczystości rozpoczną się Mszą św. o godz. 11 rano. Poprzednio rozesłane zaproszenie ważne są na wspomniane uroczystości w dniu 30 b. m.

— UCZCZENIE PAMIĘCI Ś. P. KPT. WOJTULEWICZA

Zarząd Koła Oficerów 21-go Warszawskiego pułku piechoty, postanowił uczcić pamięć zmarłego niedawno znanego działacza niepodległościowego kpt. Walerjana Wojtulewicza przez ufundowanie nagrody przechodniej jego imienia dla wyborowego hufca szkolnego przysposobienia wojskowego obwodu 21 w. p. p.

— BUDOWA KOŚCIOŁA ŚW. KLEMENSA

Bardzo szybko postępują prace przy budowie kościoła OO. Redemptorystów w Warszawie na Woli p. w. św. Klemensa Hofbauera. Budowę zaczęto w sierpniu r. b. i już tej jesieni, o ile pozwolą warunki atmosferyczne, kościół zostanie pokryty dachem. Kościół buduje się według projektu architekta Marzyńskiego: ma on formę krzyża i pomieści swobodnie około 3.500 osób. Obecna kaplica OO. Redemptorystów p. w. św. Klemensa Hofbauera i św. Aniołów Stróżów, po wybudowaniu kościoła, będzie przeznaczona na pomieszczenia klasztorne.

— Z INSTYTUTU BADAŃ SPRAW NARODOWOŚCIOWYCH

Dnia 3 listopada r. b., o g. 18-ej, odbędzie się w sali kamienicy Książąt Mazowieckich (Rynek Starego Miasta 31) inauguracja drugiego roku szkolnego seminarjum narodowościowego przy Instytucie Badań Spraw Narodowościowych w Warszawie.

— INAUGURACJA STRZELNICY NA FORCIE SZCZĘŚLIWICKIM

W dniu 3 listopada r. b. oficjalnie otwarta i uruchomiona zostanie wielka strzelnica, znajdująca się na forcie Szczęśliwickim w ramach kompleksu sportowych urządzeń miejskich. Z racji inauguracji strzelnicy odbędą się czterodniowe (3 — 6 listopada) zawody myśliwskie i strzeleckie, zorganizowane przez Pol. Zw. Stow. Łowieckich. Startować mogą zarówno stowarzyszeni, jak i niestowarzyszeni. Zapisy — na miejscu w pierwszym dniu zawodów.

Otwarcia dokona pan wice-minister Fabrycy, jako wice-prezes Pol. Zw. Stow. Łowieckich.

— DANCING TOW. PRZECIWGRUŹLICZEGO

Po raz pierwszy od dawna, Warsz. Tow. Przeciwgruźlicze, które w roku bież. obchodzi 25-lecie swego istnienia, odwołuje się do ofiarności społeczeństwa, prosząc je o poparcie celu, dla jakiego powstało. Serca obojętnięją na niedolę innych z chwilą, kiedy człowiek sam nieustannie walczy z troskami największemi — bo własnemi! Ale ofiara, o którą prosi Towarzystwo, połączona jest z zabawą. Mianowicie, w dn. 3 listopada r. b. w „Café Adria“, odbędzie się dancing na dochód Towarzystwa Przeciwgruźliczego. Niechaj nie zabraknie nikogo w gronie nabywców biletów na ten dancing.

Reforma Kas Chorych

ZNIESIENIE OKRĘGOWYCH ZWIĄZKÓW KAS

Z dniem 1-ym stycznia 1933 roku zlikwidowane zostaną okręgowe związki kas chorych, a ogólnopaństwowy związek kas chorych zostanie przekształcony i otrzyma nazwę „Związek Kas Chorych“, łącząc wszystkie kasy chorych.

Związek kas chorych, którego organizację określa rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy, zmieniające rozporządzenie o organizacji i funkcjonowaniu instytucyj ubezpieczeń społecznych, powołany będzie do koordynowania, usprawniania i uzupełniania działalności kas chorych, oraz organizowania wspólnej akcji kas w zakresie ich ustawowych zadań.

Do likwidacji okręgowych związków kas chorych, ogólnopaństwowy związek kas chorych wyznacza swych delegatów, którym dotychczasowe władze przekazują majątek, księgi i akty likwidujących się związków. Czynności likwidacyjne okręgowych związków kas chorych rozpoczynają się z dniem ogłoszenia nowego rozporządzenia, t. j. dnia 29-go b. m.

WYPADKI

— **ZNACZNA KRADZIEŻ PRZEZ PODKOP.** Szajka podkopywaczy obrała sobie wczoraj za teren wyprawy skład wędlin Jana Radzymińskiego, mieszczący się przy ul. Brackiej 21. Wczoraj około godz. 6-ej, dozorca nocny zauważył, iż drzwi narożnego sklepu koszykarskiego, Jana Skowrońskiego, są uchylone. Dozorca wszedłszy do sklepu, ujrzał przebity otwór w ścianie sąsiadującej ze składem wędlin Radzymińskiego. Na miejscu dozorca znalazł 2 puste worki, 3-ci zaś napełniony suchemi kiełbasami. Zawiadomiony o kradzieży właściciel po otworzeniu sklepu stwierdził, iż podkopywacze skradli mu niemal całkowity zapas wędlin. Nadto rozbili kasę kontrolującą „National“, która jednak była pusta. Straty wynoszą kilka tysięcy zł.

— **KRWAWE ZAJŚCIE PODCZAS LICYTACJI.** Przy ul. Twardej 5, do składu wędlin koszernych Hersza Sosnowicza, przyszedł onegdaj komornik Dąbrowski, sekretarz Łossan i policjant, celem przeprowadzenia licytacji 15 stolików marmurowych na rzecz Hersza Kinclera. Ponieważ nie było innych nabywców, stolik nabył za 200 zł. wspomniany Kincler. Po skończonej licytacji, żona Sosnowicza pobiła pięściami Kinclera, a następnie usiłowała bezskutecznie zresztą, wyrwać komornikowi pieniądze. Ponieważ awantura zaczęła przybierać groźne rozmiary, sekretarz zwrócił się telefonicznie do 8 komisarjatu, skąd delegowano jeszcze 4 policjantów, którzy z trudnością uspokoili małż. Sosnowiczów, personel sklepu i zgromadzony na ulicy tłum. Kincler został dotkliwie poturbowany i poraniony. Policja aresztowała Sosnowiczową, lecz po sporządzeniu protokułu zwolniono ją.

— **ECHA SAMOBÓJSTWA POLICJANTA.** Jak się okazuje, 35-letni Józef Ciężarek, Piękna 33 st. przod. i sekretarz 20 kom. m. Warszawy, który onegdaj w lokalu tegoż komisarjatu, popełnił samobójstwo, przegrał na wyścigach pewną sumę pieniedzy skarbowych..

— **ZABITY PRZEZ SAMOCHÓD.** 47-letni Wacław Balcerzak, robotnik, zam. we wsi Karolówka pod Rembertowem, został przejechany przez samochód na rogu ul. Zygmuntowskiej i Targowej, doznając złamania obojczyka, ulegając ogólnemu potłuczeniu. Policjant przewiózł ofiarę orgji samochodowych do szpitala Przemienienia Pańskiego. Tam Balcerzak, nieodzyskawszy przytomności, życie zakończył. Kierowca zbiegł.

Mimochodem

FORTISSIMO

Rzecz dzieje się w tramwaju. Na jednej z ławek siedzą dwie hyperelaganckie niewiasty i prowadzą ożywioną pogawędkę. Koralowe usteczka nie zamykają się ani na chwilę, języczki mielą bezustannie i to mielą tak donośnie, że nolens volens cały wagon musi się delektować strawą duchową rozdzielaną hojnie przez obie damy.

Panlusie obgadawszy doszczętnie sporą ilość bliźnich, zaczęły zkolei „obrabiać“ jedną ze znanych osobistości warszawskich i jej rodzinę. A żeby, broń Boże, nikt ze współpasażerów nie miał wątpliwości, o kim gadatliwe niewiasty rozprawiają, co chwilę pada dobitnie wymówione nazwisko.

— Skandal prawdziwy, że pozwala on żonie na afiszowanie się z tym chłystkiem.

— Alboż to ona sobie dużo z męża robi. Ciekawam, kto daje na toalety? Widziałaś jej niebieskiego lisa?

— Przecie, że nie przyjaciel, któremu ona jeszcze daje hojne prezenty. Małoż to jej mąż bierze łapówek. Stać go na tuzin takich lisów...

I tak dalej, i tak dalej. Na przestrzeni kilku dobrych przystanków kontynuowały obie damy ku wielkiej uciesze i zainteresowaniu publiczności swą rozmowę ciągle w tym samym sensie i w tej samej tonacji.

Wreszcie jakiś zażywny jegomość, siedzący naprzeciwko wytwornych przyjaciółek, nie wytrzymał i z wymowną, pełną obrzydzenia miną wyszedł na platformę.

Jak dobrze go rozumiem!

BAS

Nowe przepisy o posiadaniu i noszeniu broni

We wczorajszym numerze (94) „Dziennika Ustaw“ ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta Rzplitej, zawierające prawo o broni, amunicji i materjałach wybuchowych. Dotyczy ono jedynie broni palnej, jednak w drodze rozporządzenia ministerjalnego może być rozciągnięte także na broń białą. Nowe prawo reguluje sprawę handlu bronią, amunicją i materjałami wybuchowemi oraz nabywania, posiadania, noszenia, pozbywania broni i amunicji w celach osobistych. Posiadanie i obrót temi przedmiotami jest uzależnione od pozwolenia właściwej władzy. Pozwolenia te są dwojakiego rodzaju: tylko na posiadanie broni oraz na posiadanie i noszenie jej. Pozwolenia wydawane będą przez starostów, a jeżeli chodzi o osoby należące do siły zbrojnej państwa przez władze wojskowe. Nowe prawo wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1933 r. i uchyli obowiązujące dotychczas przepisy dzielnicowe z czasów zaborczych.

Z Teatrów

OPERA. Dziś, o godzinie 3 popoł. **„Pan Twardowski“**; wiecz. **„Halka“** z pp. Bojar-Przemieniecką, Gołębiowskim i in.

Jutro przedstawienie zawieszone.

NARODOWY. Dziś i jutro tragedja A Tołstoja **„Car Iwan Groźny“** w nowym przekładzie St. Miłaszewskiego.

Dziś, o g. 3 i pół popoł. **„Skąpiec“** z Solskim.

TEATR ARTYSTÓW. Z dniem każdym rośnie powodzenie wystawionych z niebywałym przepychem i znakomicie granych **„Krakowiaków i Górali“** W. Bogusławskiego i J. N. Kamińskiego.

Dziś, o g. 3 i pół popoł. i wieczorem **„Krakowiacy i Górale“**.

LETNI. Dziś i codziennie groteska Arnolda i Bacha **„Hula ben Bulla“**.

Dziś, o g. 4 popoł. **„Jak się zdobywa kobiety“**.

NOWY. Dziś i jutro dana będzie głośna komedja Jakuba Devala w przekładzie J. A. Hertza **„Mademoiselle“**

POLSKI. Dziś i dni nastepnych po cenach zniżonych urocza komedja muzyczna **„Jim i Jill“** z Modzelewską i Bodo w rolach tytułowych.

Dziś, o godz. 3 popoł. po cenach zniżonych **„Cyrano de Bergerac“** z Romanówną i Maszyńskim w rolach głównych.

„ATENEUM“. Dziś i codziennie sztuka E. G. O'Neilla p. t **„Czarne Ghetto“**.

Dziś, o g. 4 popoł. **„Bunt w domu poprawczym“**.

„BANDA“ — TEATR MAŁY. Dziś powtórzenie premjery **„Jarmark Śmiechu“**

„MORSKIE OKO“. Dziś powtórzenie premjery p. t. **„Yo-Yo“**.

OPERA-BUFFO. Dziś i dni następnych opera komiczna w jednym akcie **„Oszukany Kadi“** Glucka i Divertissement baletowe **„Polskie Tańce“**.

TEATR KAMERALNY (Senatorska 29). **Dziś i dni** następnych sztuka A. Szajko **„Człowiek z teką“** z Kuniną i Adwentowiczem w rolach głównych.

TEATR IM.. ŻEROMSKIEGO. Na Żoliborzu w sali Warsz. Spółdzielni Mieszkaniowej „Przedszkole“ — dziś **„Przystań zbłąkanych“** Haliny Dąbrowolskiej. Pocz. o g. 8-ej.

Z KONSERWATORJUM. Wybitny pianista Iso Elinson, wystąpi w sali Konserwatorjum w poniedziałek, 31 b. m., z własnym recitalem.

V-ta AUDYCJA CHOPINOWSKA. Dziś, o godz. 8 m. 15, odbędzie się V-ta audycja dzieł Chopina w sali Konserwatorjum (Okólnik 1) z udziałem znakomitego zespołu artystów: pp. St. Argasińskiej (śpiew), prof. Z. Rabcewiczowej i L. Robowskiej (fort.)., prof. L. Ursteina (akomp.),

Repertuar kinoteatrów

Arena — „Morderstwo przy rue Morgue“.
Apollo — „Pieśń nocy“.
Atlantic — „Szatan zazdrości“.
Capitol — „Klątwa rodu mandarynów“ i „Kochanek o północy“.
Casino — „Księżna Łowicka“.
Colosseum — „Ziemia Niczyja“.
Europa — „Blond Venus“.
Filharmonja — „Blond Venus“.
Hollywood — „Pod wrogim sztandarem“
Majestic — „Głos pustyni“.
Palace — „Komenda serc“.
Pan — „Noc w Grand Hotelu“.
Stylowy — „Mata Hari“.
Światowid — „Człowiek Małpa“.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Półurzędowy komunikat niemiecki o propozycjach Herriota

BERLIN (PAT). Wczoraj ogłoszony został komunikat biura Conti, przedstawiający stanowisko niemieckich kół miarodajnych wobec propozycyj, zawartych w przemówieniu premjera Herriota. Ze stanowiska niemieckiego francuski plan rozbrojeniowy uważany jest za możliwą podstawę do rokowań. Czyni się przy tem cały szereg zastrzeżeń, przedewszystkiem co do tego, aby uznane zostało równouprawnienie Niemiec, aby kontrola międzynarodowa rozciągnęła się równomiernie na wszystkie państwa, aby tak samo traktowane były poszczególne zarządzenia bezpieczeństwa, aby Niemcy miały zapewniony udział w policji międzynarodowej oraz, aby w żadnym razie podstawą rozjemstwa nie był traktat wersalski. Rząd Rzeszy zastrzega sobie przyjęcie oficjalnego stanowiska dopiero po otrzymaniu autorytatywnego tekstu mowy.

Komunikat zaznacza dalej, że mowa premjera Herriota uważana jest w berlińskich kołach politycznych za oświadczenie, godne specjalnej uwagi. Według opinji wspomnianych kół, po raz pierwszy premjer francuski porzucił stanowisko jakoby traktat wersalski był nienaruszalny, a część piąta traktatu, dotycząca zbrojeń niemieckich nie mogła ulec zmianie. Co do stworzenia międzynarodowej policji bezpieczeństwa, to, zdaniem kół niemieckich, nie osiągnie ona celu, o ile nie będzie reprezentowała większej siły, aniżeli armja jakiegokolwiek poszczególnego kraju.

Opinja angielska o francuskim projekcie rozbrojeniowym

LONDYN (PAT) W kołach politycznych Londynu propozycje rozbrojeniowe Herriota sprawiły niespodziankę, nie oczekiwano tu bowiem wniosku skasowania Reichswehry i przejścia wszystkich krajów na system armji konskrypcyjnej. Jeśli chodzi o Wielką Brytanję, to wniosek francuski nie wywołuje pod tym względem zasadniczych zastrzeżeń. Ponieważ Herriot czyni wyjątek dla potrzeb kolonjalno-imperjalnych i proponuje konskrypcję tylko dla armji w metropoljach, W. Brytanja może przyjąć konskrypcję dla wysp brytyjskich z tem, że dla swoich potrzeb imperjalnych zachowa armje zawodową. Natomiast, o ile chodzi o Niemcy, wniosek Herriota uważany jest w Londynie za niezwykle zgrabne posunięcie, stawiające obecny rząd niemiecki w trudnem położeniu pod względem wewnętrzno-politycznem.

Co się tyczy bowiem projektu skasowania Reichswehry i wprowadzenia z powrotem konskrypcji, to cała demokratyczna lewica i centrum, muszą się wypowiedzieć za konskrypcją. Pozatem konskrypcja całkowicie odpowiada postulatowi równouprawnienia. Dla rządu v. Papena i Schleichera zawodowa Reichswehra, według opinji panujących w Londynie, jest daleko wygodniejsza, aniżeli armja, złożona z niezawsze pewnych elementów, a powołana na zasadach ogólnej konskrypcji.

Wniosek Herriota zmusza przeto rząd niemiecki do ujawnienia właściwego oblicza i powoływania Reichswehry. Co do innych wniosków projektu Herriota, to czynniki polityczne londyńskie nie uświadomiły ich sobie dostatecznie, nie znając szczegółów tekstu, lecz tylko wnioskując o nich z mowy Herriota, która była bądźcobądź ich streszczeniem. Zdziwienie wywołuje tu jednak okoliczność, że Herriot nie wspominał ani jednem słowem o rozbrojeniu na morzu i w powietrzu, które, zdaniem angielskich kół politycznych, są najważniejszemi postulatami rozbrojenia.

Konferencja francusko-amerykańska

PARYŻ (PAT). W piątek przybył do Paryża przewodniczący delegacji amerykańskiej na konferencję rozbrojeniową Norman Davis w towarzystwie adm. Jack Burna i Allena Dullesa, rzeczoznawców amerykańskich w sprawach rozbrojenia.

Rozmowa między Davisem a Herriotem, wyznaczona pierwotnie na godz. 9-tą wobec przeciągnięcia się debat w izbie deputowanych późno w noc, i rannego posiedzenia Rady Ministrów, przesunięta została na godz. 16.30. Treść rozmowy, która odbyła się na Quai d'Orsay, trzymana jest w tajemnicy. Wiadomem jest tylko tyle, iż poruszano tam te same sprawy, jakie były tematem rozmów Davisa z ministrami angielskimi w Londynie. Ponieważ francuski plan rozbrojeniowy jest obecnie w głównych zarysach ogólnie znany, delegat amerykański nie omieszkał zapewne przedstawić Herriotowi wniosków, wypływających z zestawienia ich z planem Hoovera. Norman Davis wyjechał wieczorem do Genewy.

Nowy rząd w Czechosłowacji

PRAGA (PAT). Przewlekający się kryzys gabinetowy, zakończył się wczoraj wieczorem, przez mianowanie nowego rządu w następującym składzie: premjer Malypetr (agrarjusz), dotychczasowy przewodniczący sejmu. Równocześnie prowadzić on będzie sprawy aprowizacji. Sprawy zagraniczne zachowuje Benesz.

Zmiany zaszły na stanowiskach premjera oraz ministrów spraw wewn., obrony narodowej i kolei.

Obecny gabinet jest 12-tym z rzędu. Skład koalicji nagół nie zmieniony. W gabinecie, obok ministrów - parlamentarzystów, zasiadają dwaj urzędnicy, (teki, skarbu i spraw wewnętrznych). Podkreślić należy, że do mianowania doszło po ostatecznem uzgodnieniu programu oszczędnościowego nowego gabinetu, co natrafiało na liczne trudności tak, że groziła możliwość mianowania gabinetu urzędniczego. Podnieść należy również powrót do czynnej polityki dr. Hodży (rolnictwo).

Sprawa wprowadzenia kontyngentów rolnych na razie odroczona

BERLIN (PAT). Piątkowy komunikat Biura Wolffa o mającem nastąpić w najbliższym czasie wprowadzeniu kontyngentów autonomicznych na szereg produktów rolnych, został, według doniesień prasy, oficjalnie wycofany. Według przypuszczeń dzienników został on wydany na życzenie ministra rolnictwa. Jak należy sądzić wycofywanie jego, oznacza, że sprawa wprowadzenia tych zarządzeń nie została zdecydowana i że panuje co do tego rozbieżność zdań.

Dziś ukazał się komunikat biura Conti, stwierdzający, że gabinet Rzeszy nie zajmował się wczoraj kwestją kontyngentów. Stanowisko rządu w tej sprawie nie uległo zmianie. Gabinet zajmie się ponownie tą kwestją po zapoznaniu się z wynikami podróży komisji kontyngentowej, która wyjeżdżała do szeregu stolic europejskich. Dopiero wówczas nastąpi ogłoszenie odpowiednich zarządzeń przez ministra rolnictwa Rzeszy.

ZNOWU WIELKI STRAJK W PRZĘDZALNIACH ANGIELSKICH

LONDYN (PAT). Na zebraniu delegatów poszczególnych okręgów przędzalnianych, które odbyło się wczoraj w Manchesterze, uchwalono olbrzymią większością odrzucenie zniżek, proponowanych przez właścicieli przędzalni. Wobec powyższej decyzji, robotnicy nie przystąpią już w poniedziałek do pracy i ogłoszenie strajku, który obejmie około 200.000 robotników, jest przesądzone.

CHCĄ SAMI ZGŁOSIĆ SWE ŻĄDANIA

LONDYN (PAT). Deputacja, złożona z 3 uczestników „pochodu głodnych" oraz organizatorów marszu bezrobotnych na Londyn udała się dziś na Downing Street oraz do izby gmin celem doręczenia MacDonaldowi i speakerowi izby pisma z żądaniem, aby delegacja uczestników „pochodu głodnych" przyjęta została w izbie we wtorek celem sformułowania postulatów bezrobotnych.

OBNIŻENIE WYSOKOŚCI KAR ZA ZWŁOKĘ OD ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH

Agencja „Iskra" dowiaduje się, że w związku z obniżeniem stopy procentowej przez Bank Polski i inne instytucje kredytowe, p. minister Skarbu wydał dziś zarządzenie, aby od wszelkich wpłat, uskutecznionych po dniu 1 listopada r. b. na poczet nieodroczonych i nierozłożonych na raty zaległości w podatkach bezpośrednich i opłatach stemplowych, były obniżone kary za zwłokę, a mianowicie do 15 proc. — zamiast dotychczasowych 18 proc. w stosunku rocznym, licząc od ustawowego terminu płatności.

Wyścigi konne

WYNIKI Z 50-go DNIA SEZONU JESIENNEGO (29.X)

Gonitwy dnia wczorajszego rozegrane zostały po torze mocno elastycznym i oślizgłym, przy zmiennej, chłodnej pogodzie, jednak przy dość dużym napływie publiczności, dając wyniki niezawsze oczekiwane niemniej miarodajne.

W gonitwie pierwszej na dystansie 2.100 mtr. o nagrodę IV-ej kategorji (1.600 zł.), poprowadziwszy wyścig od dyst. 1.600 mtr. dzięki lepszej jeździe dosiadającego go jeźdźca, Tobiasza, zwyciężył 6 l. Figaro p. M. Wąsowskiego w walce z nieudolnie prowadzoną na finiszu 3 l. Sarą, bijąc rywalkę o szyję, trzeci Nurmi, bez miejsca Hurysa, Fordon, Hajduk. Wygrana w 2 m. 22 s. Tot. 47, fr. 12, 13 i 11 zł.

Drugą taką samą gonitwę b. pewnie wygrał 3 l. Indigo st. „Lubicz", bijąc Juno i ongiś klasowego 6 l. Paromana; bez miejsca Beheń, Danaida i ostatnia Gorzałka. Wygrane o 4 dł. w 2 m. 21 s. Tot. 40, fr. 22 i 40 zł.

Dodatkowa nagroda sprzedażna 1.500 zł. dla 2 l. na dystansie 850 mtr. zebrała u startu 10-ciu konkurentów. Ruszywszy pierwszą od startu b. łatwo gonitwę doprowadziła do celownika Jejmość H. bar. Mattzana, bijąc o 3 dł. Lady-Langdee, za którą o 1½ dł., trzecia Rozkosz w pobitem polu Pani Wanda, Igraszka, Endek, Egreta, Donna, Nata i Nakaz-płatniczy. Wygrane w 56 s. Tot. 52, fr. 15, 12 i 20 zł. Zwyciężczyni Jejmość, po Kertbeny i Bey-Meid, hod. ordynata M. hr. Zamoyskiego, na licytacji została nabyta przez p. J. Rakowera za 1.250 zł.

W gonitwie o nagrodę 1.800 zł. (III-a kategorja) na dystansie 1.100 mtr. dla 2 l. w walce, stoczonej na finiszu między prowadzącą od startu Anną Kareniną, doskonale finiszującą z dalekich ostatnich miejsc Nadobną i Gracją (po Harlekin i Glaneuse, wł. i hod. J. hr. Alvenslebena-Schönborna) — ta ostatnia zdobyła pierwszeństwo u celownika o ½ dł. nad Nadobną, za którą o łeb Anna-Karenina, w pobitem polu Parbleu, Egzamin, Elka, Darjiling. Wygrane w 1 m. 10 s. Tot. 87, fr. 22, 30 i 17 zł.

Gonitwę o nagrodę II-ej kategorji (2.100 mtr.) na dystansie 1.100 mtr. pewnie wygrał 2 l. Rewir p. L. Schweizera (po Villars i Renia hod. p. A. Karskiego), bijąc swych rówieśników o 2 dł. Bizę, trzecia o 5 dł. Arinarja, w pobitem polu Lumineuse, Lirnik, Kinkadzie i Go-Go. Wygrane w 1 m. 8⅘ s. Tot. 95, fr. 30, 19 i 41 zł.

Nagrodę I-ej kategorji dla 3 l. i starszych pewnie wygrała 4 l. Huryska, p. T. Falewicza i Z. Orłowskiego (po Parachute i Lex, hod. A. ks. Czartoryskiego), bijąc o ½ dł. 3 l. Kompasa, trzecia o ½ dł. Minerwa, bez miejsca Morowy i Tarvizio. Wygrane w 1 m. 58 s. na dystansie 1.800 mtr. Tot. 58, fr. 28 i 20 zł.

Efektowną walką zakończyła się rozgrywka gonitwy na dystan. 1.100 mtr. dla 2 l. o nagr. I-ej kategorji, między Laudą a Amarantem (po King's-Idler i Armantine, hod. i właś. p. M. Róga). Ten ostatni, silnie wysyłany, pobił rywalkę o ½ dł., trzeci o 4 dł. Enigma, bez miejsca Arabella, Riwoli, Korund. Wygrane w 1 m. 8⅘ s. Tot. 33, fr. 17 i 16 zł.

W gonitwie o nagrodę 1.800 zł. (III-a kateg.), startowało 10-ciu koni. Wyścig pewnie wygrała 4 l. Persona Grata, p. C. Nowackiego, bijąc bardzo pewnie o 2 dł. Jowisza i Lama, które miały celownik łeb w łeb, w pobitem polu Poznaniak, Raduna, Indra, Kohorta (która na starcie już straciła wszelkie szanse na zwycięstwo), Koncert, Litka, Shou-Shou i Curja. Wygrane w 1 m. 45 s. Tot. 55, fr. 22, 35 i 21 zł.

Zaciętą walką na finiszu zakończyła się gonitwa ostatnia o nagrodę II-ej kategorji (2.100 zł.), między prowadzącym gonitwę Lancelotem, p. A. Tuńskiego, a finiszującym Chapeau-Bas, który u celownika pobił rywala o łeb, lecz został przez Komisję Techniczną za przyciśnięcie Lancelota do bandy zdyskwalifikowany, a pierwsza nagroda została przyznana temu ostatniemu. Trzecia o 2 dł. Fair-Play, bez miejsca Dam, Grisette, Fagas i Konsul. Wygrane w 2 m. 20¼ s. Tot. 31, fr. 15, 16 i 21 zł. Za Chapeau-Bas w zwyczajnym tot. zwrot stawek.

NASI FAWORYCI NA DZIEŃ 30 PAŹDZIERNIKA R. B.

1. **Fiołek, Grzybek-Pierwszy.**
2. **Los, Grigolllatis.**
3. **Illuminata, Amulet, Ersilja.**
4. **Cacko, Ibarra, Antena.**
5. **Dniepr, Jagódka, Calvados.**
6. **Krater, Amulet, Stabil.**
7. **Pielgrzym, Defilada, Flammina.**
8. **Izbor, Hammond.**

J. M. G.

Wielki sezon muzyczny w Radjo

Najwybitniejsi artyści polscy i zagraniczni staną w zimie przed mikrofonem.

Przed tygodniem scharakteryzowaliśmy ogólnie na tem miejscu program zimowy Polskiego Radja. Obecnie, dzięki wyczerpującym informacjom, uzyskanym z kierownictwa programowego „Polskiego Radja“, możemy zaznajomić czytelników „Dnia“ z zimowym programem muzycznym radja. Program ten obejmuje szereg świetnych audycyj najwybitniejszych artystów świata, zasługując całkowicie na nazwę „wielkiego sezonu“ radjowego“. Programy muzyczne w bieżącym sezonie zimowym nabiorą zwłaszcza bardziej skondensowanej formy, do czego przyczynia się skrócony czas trwania audycyj.

Tak, jak w latach ubiegłych, do czołowych koncertów radjowych należeć będą koncerty symfoniczne, transmitowane z Filharmonji Warszawskiej. Radjowe symfoniczne koncerty wtorkowe zachowały również swe miejsce bez zmiany i oddane zostały pod dyrekcję Grzegorza Fitelberga i Emila Młynarskiego, przewidując jednakże gościnne występy kapelmistrzów zagranicznych tej miary, co Scheinpflug, Fritz Mahler oraz innych znakomitości. Cykl audycyj symfonicznych zamykają wielkie koncerty międzynarodowe europejskie, które rozpocznie transmisja z Dublina muzyki irlandzkiej, muzyki fińskiej z Oslo pod batutą znakomitego kapelmistrza fińskiego Van der Palsa, oraz transmsji muzyki irlandzkiej z Dublina z udziałem artystów irlandzkich.

W ramach koncertów obejmują najpopularniejsze i najwybitniejsze dzieła symfonistów doby dawniejszej oraz kompozytorów nowszych. W dziale muzyki kameralnej przyrzekły stałą swoją współpracę dwa zespoły kameralne: Kwartet Polski (Dubiska, Adamska, Fliderbaum, Szaleski) i Warszawski Kwartet Smyczkowy (J. Kamiński, Neuteich, Tursch i Gornowski). Oprócz zespołów polskich zapowiedziany jest w krótkim czasie przyjazd Kwartetu Drezdeńskiego, posiadającego swoją ustaloną renomę artystyczną. Pozatem korzystając z idealnego bezkonkurencyjnego nagrania płytowego nadany zostanie szereg arcydzieł Haydna, Mozarta, Beethovena, Czajkowskiego i innych w wykonaniu artystów wszechświatowej sławy.

W zgromadzonych licznie w programach radjowych nazwiskach solistów, widnieją najlepsze siły polskie: prof. Turczyński, prof. Drzewiecki, prof. Rabcewiczowa. Z młodych artystów poza transmisjami z Filharmonji Warszawskiej nadane będą recitale czterech najwybitniejszych uczniów Paderewskiego — Brachockiego, Dygata, Szpinalskiego i Sztompki, którzy wystąpią z interpretacją dzieł chopinowskich. Siły śpiewacze reprezentują: Bandrowska-Turska, Freundowa, Żmigród-Fedyczkowska, Aniela Szlemińska, pozatem znani artyści: Dygas, Michałowski, Janowski, Mokrzycka, Argasińska i z młodszych skrystalizowanych talentów — Lucyna Szczepańska. Popławski i inni.

Na koncerty radjowe zaangażowane zostało także sporo sił artystycznych zagranicznych, m. in. Mikolaus Van der Pals (dyrekcja), Sergjusz Prokofjew, który wystąpi z recitalem kompozytorskim, Zina Llubora-Prokofjewa, żona kompozytora (śpiew), znakomita rosyjska sopranistka Marja Kurenko, sławny wiolonczelista francuski André Jouvelin, Paul Hundemith, znany kompozytor i altowiolista Aleksander Uniński, znany już w Polsce dobrze laureat tegorocznego Konkursu Chopinowskiego, świetny pianista Arrau, skrzypek węgierski wszechświatowej sławy Vasa Prihoda, znakomity włoski pianista Zecchi, występ popularnego u nas artysty Orłowa i wielu, wielu innych. Opery, znajdujące wśród gremjum radjosłuchaczów licznych zwolenników transmitowane będą z Teatru Wielkiego w Warszawie, ze Lwowa oraz nadawane ze studja, tworząc program najlepszych polskich i obcych utworów, wreszcie doskonałe opery włoskie w wykonaniu „La Scali“ i francuskie nadawane będą w bezkonkurencyjnem nagraniu płytowem.

Przechodząc do muzyki lekkiej, trzeba zaznaczyć, że wieczory operetkowe przyniosą, oprócz arcydzieł klasycznej muzyki lekkiej (J. Straussa, Lehara, Kalmana) — utwory mniej znane, sięgając do arcydzieł oklaskiwanych niegdyś na scenie operetki warszawskiej, jako to „Czarna Marzanna“ J. Straussa, odznaczająca się niezwykłą melodyjnością i wesołą treścią, „Książe Nocy“ Lehara, „Trzy życzenia“ Ziehrera i t. d.

W solowych koncertach będą mogli radjosłuchacze wedle sympatji i upodobań delektować się repertuarem groteskowym Zimińskiej, nastrojowym Modzelewskiej oraz pełnym humoru Krukowskim, Lawińskim i Walterem oraz dotychczasowemi ulubieńcami — chórem Dana, piosenkami Fogga i innych.

Ciekawem i miłem urozmaiceniem programów będą audycje poświęcone dawnym, zapomnianym piosenkom, stanowiącym rodzaj „sztychów muzycznych“, w których odzwierciadla się styl dawnej melodji.

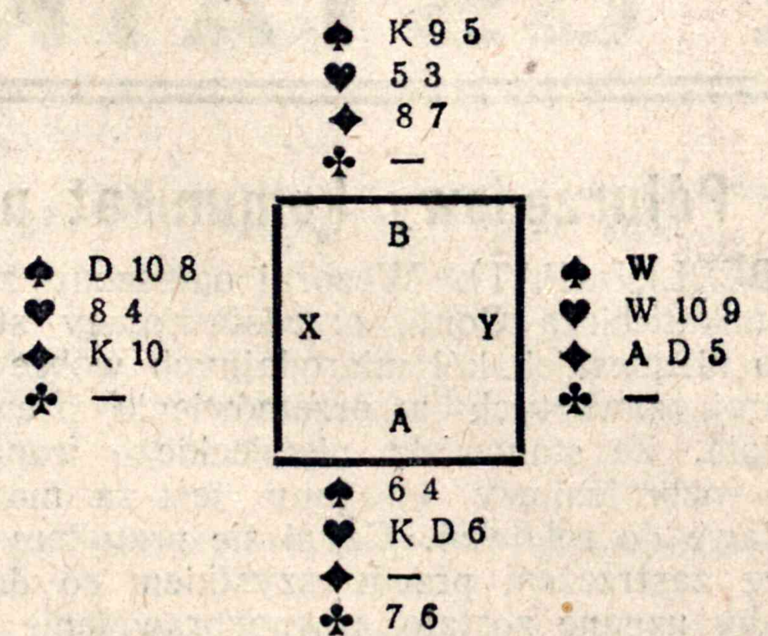
T. C.

ŚRODA
2 listopada

10.00 — Nabożeństwo ze Lwowa. **12.10** — Płyty. **16.00** — Audycja dla dzieci. **16.25** — Płyty. **16.40** — „Ołtarz Wita Stwosza w Kościele Marjaackim w Krakowie“, dr. X. Łebkowski. **17.00** — Audycja dla nauczycieli muzyki. **17.40** — „Albert Thomas i Franciszek Sokal“ — wygł. G. Simon. **18.00** — Koncert w wyk. ork. P. R. **19.20** — Skrzynka rolnicza. **19.30** — Felj. p. t. „Zycie literackie“ — St. Adamczewski. **19.45** — Pras. Dz. Radjowy. **20.00** — Trans. ze Lwowa koncertu „Zespołu chóralnego dla dawnej muzyki“. W przerwie wiad. sportowe. **22.00** — „Na widnokręgu“. **22.15** — Muzyka.

Program dzisiejszy podaliśmy w Nr. 297 z dn. 27 b. m.

BRIDGE



(Łatwe — dla początkujących).
Trefle atu. A B biorą sześć lew.

Sprostowanie: W zadaniu z dnia 23.X Y ma w ręku 10 trefl, nie zaś, jak mylnie wydrukowano, A i W.

Drobne ogłoszenia

OGŁOSZENIA: Za wiersz milim. szerokości szpalty red.: W tekście 60 gr., reklamy 40 gr., nekrologi do 50 mm. 20 gr., do 150 mm. 40 gr., wyżej 60 gr. Zwyczajne (6 szp.) 15 gr., tabel. i cyfrowe (6 szpalt) 35 gr. Drobne za wyraz 15 gr. Posady i prace (poszukiwane) za wyraz 8 gr. Ogłoszenia fantazyjne i firm zagranicznych o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada.
OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

PRENUMERATA: W Warszawie z odnoszeniem do domu oraz na prowincji miesięcznie zł. 5. Zagranicą mies. zł. 10. Zmiana adresu 50 gr. KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 8575

Wyd.: POL. POWSZ. SP. WYD. Drukowano w „Drukarni Mazowieckiej“, Szpitalna 1. Redaktor odpowiedzialny: ST. TELSZEWSKI